Nr. 268 Czwartek, 19 listopada 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Czy załamywać ręce?

Z poważnych kół nauczycielskich otrzymujemy następujący artykuł, poruszający aktualne zagadnienia wychowawcze. Podajemy go poniżej ze względu na głośną już dzisiaj sprawę, która obiegła prasę polską, — a która jest punktem wyjścia dla artykułu.

W ostatnich dniach poruszona została prasa polska rzekomo rewelacyjnym skandalem, jaki rozegrał się przy egzaminie wstępnym do Szkoły Podchorążych Sanitarnych w Warszawie. Sprawozdanie o tym egzaminie pomieścił por. lek. dr. J. Hauslinger na łamach „Lekarza Wojskowego", a stamtąd przedostało się ono do prasy codziennej.

Do egzaminu tego stanęło 582 młodzieńców ze złożoną maturą gimnazjalną. Przy egzaminie, badającym inteligencję kandydatów, zadano im cały szereg pytań, na które mieli odpowiedzieć pisemnie. Wśród wypracowań znalazło się wiele odpowiedzi wprost potwornych. Przypominamy tylko niektóre. A więc np. „Wodzowie wielkiej wojny europejskiej: Petlura, Bismark, Wilson, Clemenceau". „Wodzowie w wojnie polsko-bolszewickiej: Świtalski, Prystor, Wieniawa-Długoszowski, Składkowski, Beck". „Nazwiska żyjących pisarzy polskich: Bałucki, May, London, Chodźko, Żeromski". „Wynalazki Edisona: maszyna do pisania, lokomotywa, lupa, latarnia". „Bitwy Kościuszki: Raszyn". „Obrazy Matejki: Matka Boska Ostrobramska, Kucie kos, Branka i Sybir, Wojna, Reduta Ordona". Nie będziemy przytaczać dalej horrendalnych nonsensów, bo się wprost pióro wzdryga przed niemi.

Przedostanie się rezultatów tego egzaminu do prasy — wywołało rozliczne komentarze. Jedna część prasy zrobiła z tego kompromitującą sensację i uderzyła w nasze szkolnictwo średnie, w nauczycielstwo, w sam system matur, czyli egzaminów dojrzałości w gimnazjach. Inne pisma, biorąc asumpt z tego, że równocześnie te same nieuki dały wyczerpujące odpowiedzi na wszystkie pytania sportowe (nazwiska asów sportowych, rekordy, opisy sprzętu sportowego, marki automobilów itd.) — uderzają w samą młodzież, poprostu w jej dzisiejszą psychikę i całe jej nastawienie do zagadnień życiowych. „Może dzisiejsza młodzież" — pisze „Kurjer Krak." — „nie posiada poprostu odbiornika duchowego na to wszystko, co nas, ludzi przedwojennych, fascynowało, olśniewało, zmuszało do zastanowienia się — i do pamiętania". Może w duszach tej młodzieży jest jakiś mur żelazo-betonowy, który czyni ją obojętną na wszystko, co nie jest sportem lub kinem.

W sposób zgryźliwo-żałosny pisze o tej sprawie p. Stanisław Szpotański w „Kurjerze Warszawskim". Tu autor znowu zwala winę bezprzykładnej ignorancji młodych Polaków nie na szkołę, nie na nich samych, ale na społeczeństwo, na ogólny ton współczesnego życia kulturalnego. Ignoranci z „Szkoły Podchorążych" — to — zdaniem autora — nie głupcy, ani matołki, bo dali sprytne i bystre odpowiedzi w dziedzinie sportu; winy ich ignorancji nie ponosi też szkoła, bo szkoła — przy obecnych swych programach — nie może wszystkiego nauczyć; wina — zdaniem p. Szpotańskiego — leży po stronie domu. Dawniej z domu, z ogólnego tonu kulturalnego społeczeństwa, wynosiło dziecko wiadomości o Kościuszce, o wielkich wodzach, o pisarzach, wynalazcach itd.; wojna zawaliła wszystko, co było wspomnieniem i tradycją, nawet niedawne wielkie chwile Odrodzenia Polski przestały dziś być aktualnemi dla społeczeństwa; zatraca się zmysł historyczny, perspektywa historyczna, a dziecko żyje tylko najbliższą aktualnością, tą, na którą patrzy, o której się wszędzie mówi.

We wszystkich tych opinjach jest niewątpliwie trochę prawdy, ale też dużo jednostronności i uogólnień. Na całą sprawę należy spojrzeć — zdaniem naszem — nieco inaczej.

Znam dokładnie szkolnictwo średnie np. w Małopolsce Wschodniej i oświadczam, że nigdy, w żadnem gimnazjum państwowem, przy żadnym egzaminie dojrzałości, nie spotkałem się z taką ignorancją, jak ignorancja owych „maturzystów", wstępujących do Szkoły Podchorążych. Sprawozdania dr. Hauslingera nie znam, żałuję jednak, że prasa, która z niego korzystała, nie podała, jaki procent z owych 582 kandydatów zdobył się na idjotyczne odpowiedzi. Jestem przekonany, że tylko nieznaczna liczba zdających odpowiedziała na pytanie w sposób tak skandaliczny. Odpowiedzi te atoli zostały przez prasę zryczałtowane i uogólnione i dzięki temu padł tak głęboki cień na szkolnictwo i młodzież. Nieuki, niedbaluchy i osły zdarzają się wszędzie i zawsze — i na to niema rady. A jeśli z odpowiedzi nieuków powybieramy same „rodzynki", to zawsze można będzie stworzyć taką „legumine", jak ta, którą podał „Lekarz Wojskowy".

Dlaczego jednak tych nieuków dopuszczono do matury w gimnazjum? Zależy od tego, gdzie się to stało! Jestem prawie pewien, że najgorsi z wspomnianych abiturjentów, nie wyszli z naszych gimnazjów państwowych, ale z gimnazjów prywatnych, prowincjonalnych (a może i wielkomiejskich?), w których niejednokrotnie dobór nauczycieli jest znacznie gorszy, a system protekcyjny odgrywa często ważną rolę.

Nie ulega wątpliwości, że zainteresowania dzisiejszej młodzieży idą naogół więcej w kierunku sportu i kina, niż w kierunku różnych gałęzi nauk, że łatwiej młodemu gimnazjaliście wyliczyć „asów" sportowych i „gwiazdy" filmowe, aniżeli bohaterów narodowych, czy wynalazki Edisona, czy obrazy Matejki. Godzimy się na to, że winien tu i dom, i ogólne obniżenie się kultury umysłowej, książkowej i duchowej w społeczeństwie, a może także dotychczasowe programy szkolne, może i pewne zaniedbanie się ze strony niektórych nauczycieli.

Ale nie załamujmy rąk z tego powodu, nie ferujmy zbyt ogólnych wyroków na szkołę i młodzież. Rzecz jest zanadto skomplikowana, aby można wydawać o niej sąd na podstawie jednej próby z jednego egzaminu w jednej szkole.

Szkoła średnia w Polsce potrzebuje jeszcze wielu reform; domaga się ich przedewszystkiem dzisiejszy egzamin dojrzałości. O takich reformach i ulepszeniach myślą ciągle i pracują nad niemi zarówno nasze Władze Oświatowe, jak i cała prawdziwa elita nauczycielstwa wszystkich stopni.

Potrzebuje także reformy psychika naszej młodzieży i psychika całego naszego społeczeństwa, którego kultura duchowa i umysłowa obniżyła się wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość, wyjałowiła się, strywializowała i spłyciała. Dobrze też jest, jeśli przygważdża się i uświadamia społeczeństwu te groźne objawy, jak to uczynił „Lekarz Wojskowy".

Ale do naprawy nie dojdziemy drogą robienia z tego sensacyj i drogą nazbyt ogólnikowych krytyk. Trzeba zacząć naprawę od samych siebie, od najbliższego swego otoczenia, od własnego domu, własnych dzieci, własnych uczniów. Trzeba pospólnego, poważnego wysiłku myślowego i czynnego, trzeba ciągłej czujności, rzetelnych debat i projektów naprawy, trzeba działania nieustannego i szybkiego w każdym kręgu wpływów i pracy, aby przyjść z pomocą tej wielkiej reformie wychowania narodowego, do której nasz Rząd zabrał się już na dobre.

Z ostatniej chwili.

Zeznania b. posła Popiela.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada. W dniu dzisiejszym w procesie Centrolewu zaznaczyło się wielkie ożywienie, zeznawać mają bowiem tacy świadkowie, jak b. Premjer prof. Bartel, b. Wojewoda lwowski Borkowski i inni.

Sala wypełniona jest publicznością, w komplecie przybyli również sprawozdawcy pism.

Pierwszy zeznaje b. poseł Karol Popiel, b. prezes Klubu parlamentarnego N. P. R. Świadek opowiada długo o stosunkach politycznych przed majem 1926 r. oraz po przewrocie majowym. Następnie porusza swoje sprawy osobiste oraz sprawę osadzenia go w Brześciu. W ciągu zeznań tego świadka dochodzi kilkakrotnie do scysji między obrońcami a prokuratorem.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, świadek zeznaje dalej.

Podwyżka stawek celnych w Anglji.

Londyn, 18 listopada. (PAT). Po odrzuceniu poprawki Labour Party, Izba gmin przyjęła 336 głosami rezolucję nadającą Board of Trade prawo nakładania stawek celnych do wysokości 100% ad valorem na artykuły, przewidziane w odnośnej propozycji ministra Runcimana. Projekt odpowiedniej ustawy został przyjęty w pierwszem czytaniu. Tekst projektu stwierdza, że Board of Trade będzie nakładał opłaty celne za aprobatą ministerstwa skarbu. Każdy dekret w tej sprawie będzie złożony w Izbie gmin i o ile w ciągu 28 dni od wydania nie zostanie przez Izbę zatwierdzony straci moc obowiązującą. W razie wydania dekretu w czasie przerwy w obradach parlamentu, okres 28 dni zacznie się liczyć od dnia rozpoczęcia sesji parlamentarnej. Każdy dekret będzie mógł ulec pewnym modyfikacjom. Sekretarz parlamentarny Board of Trade oświadczył, że w myśl nowego projektu ustawy Dominia będą uprzewilejowane o 100% co oznacza, że ustawy celne przewidziane w propozycjach Runcimana nie będą się rozciągać na Dominia.

Sytuacja strajkowa w stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 18 listopada. Wbrew oświadczeniu delegacji związków zawodowych tramwajarzy, złożonemu wczoraj na konferencji w Ministerstwie Pracy (o czem donosimy na str. 2), strajk tramwajarzy nie został dziś zlikwidowany, a nawet sytuacja uległa zaostrzeniu. Na miasto wyjechała tylko część autobusów pod ochroną policji. Komuniści usiłują ująć kierownictwo akcji w swe ręce. Delegacja tramwajarzy została dziś przyjęta przez prez. Słomińskiego, który zażądał powrotu do pracy, poczem dopiero będą podjęte rokowania. Prezydent Słomiński pozostaje w ścisłym kontakcie z Ministerstwem Pracy oraz Spraw Wewn.

Katastrofa autobusowa.

Poznań, 18 listopada. (PAT). Wczoraj wieczorem rozbił się pod Kostrzynem autobus kursujący na linji Poznań - Witkowo. Wskutek wypadku kilka osób odniosło lżejsze kontuzje, a rolnik z pod Gniezna Urbański w stanie groźnym przewieziony został do szpitala.

Włościanie mordują emsarjuszy sowieckich.

Wilno, 18 listopada. (PAT). Z pogranicza donoszą, iż ubiegłej niedzieli na terenie okręgu krajskiego, zanotowano zbrojne wystąpienia włościan przeciwko korespondentom sowieckim przybyłym na teren wsi. Włościanie w liczbie 700 z trzech wsi zamordowali dwu korespondentów sowieckich a trzech obili kamieniami i wyrzucili ze wsi. Oddział konny G. P. U. aresztował 30 włościan i skonfiskował broń.

Zadania bieżącej sesji parlamentu rumuńskiego.

W dniu 15 bm. otwartą została zwyczajna sesja rumuńskiego parlamentu. Stoją przed nią liczne i ważne zadania. Wielki kryzys światowy dosięgnął i rumuńskie gospodarstwo. Najdalej idąca oszczędność we wszystkich dziedzinach życia państwowego stała się nakazem chwili. Domaga się uregulowania sprawa długów, ciążących na rolnictwie; musi wreszcie znaleźć równowagę budżet.

Mimoto położenie Rumunji nie jest bynajmniej krytyczne i rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Rumunja należy do tych państw, które utrzymały stałość waluty, zapobiegła grożącemu kryzysowi bankowemu a wielka jesienna kampanja, wszczęta w kierunku wzmocnienia eksportu zbóż, wydaje nader pomyślne rezultaty.

Na drugim planie obecnej sesji pozostaną sprawy polityczne; na plan pierwszy wystąpi budżet państwowy i ustawodawstwo gospodarcze.

Preliminarz budżetowy w pierwotnej swej formie groził deficytem. Wedle dotychczasowych doświadczeń rząd nie może liczyć na wyższe dochody miesięcznie, niż 2 miljardy lei. Tej też sumy nie mogą przekroczyć wydatki. Budżety poprzednie osiągały 38 miljardów lei. Konieczna kompresja budżetu nastąpić więc musi drogą najdalej idących oszczędności. Dotkną one przedewszystkiem szkolnictwo a także i budżet wojskowy. Zasystowane zostały wszelkie inwestycje, chyba, gdyby państwo zdołało uzyskać jakieś nadzwyczajne dochody.

Zarządzenia rządu dotknęły i dotkną jeszcze w dalszym ciągu urzędników państwowych. Pobory ich ulegną co najmniej 15%-wej redukcji. Jest to tem bardziej dotkliwe, ileże ceny wyrobów przemysłowych utrzymują się w dalszym ciągu na bardzo wysokim poziomie. Odpowiednią polityką celną zamierza rząd spowodować spadek tych cen.

Poza budżetem będzie przedmiotem obecnej sesji szereg ustaw natury gospodarczej, jak: ustawa o monopolu spirytusowym, o wydaniu obligacyi przemysłowych, ustawa bankowa i in.

Na sprawy wewnętrzno-polityczne przyjdzie kolej dopiero po załatwieniu najważniejszych problemów gospodarczych.

Wyjazd Prem. Prystora.

Warszawa. 17 listopada. (PAT.) Dziś późnym wieczorem Premjer Prystor wyjechał na parodniowy wypoczynek. W czasie nieobecności Premjera zastępować go będzie Minister Spraw Wewn. Pieracki.

Otwarcie wyższych uczelni.

Warszawa. 18 listopada. (PAT.) Prasa donosi, że wedle wiadomości otrzymanych ze źródeł miarodajnych, otwarcie wyższych uczelni stolicy nastąpić ma jutro. Taką decyzję powziąć miało zebranie rektorów odbyte wczoraj w późnych godzinach wieczornych. Do powzięcia takiej uchwały skłonić miało rektorów stwierdzenie w czasie ostatnich kilku dni uspokojenia wśród młodzieży akademickiej. W sprawie otwarcia uczelni wydany ma być oficjalny komunikat.

Amb. Willys o Polsce.

N. Jork. 17 listopada. (PAT.) Ambasador, Willys, który przybył do N. Jorku oświadczył przedstawicielom prasy, że Polska stawia czoło depresji z energją i odwagą i że zaledwie lekko dotknięta została kryzysem niemieckim i spadkiem funta angielskiego. Zmniejszywszy wydatki państwowe do minimum Polska uprawia politykę pokoju i międzynarodowego porozumienia.

Poufne zebranie Rady Ligi.

Paryż. 17 listopada. (PAT.) Rada Ligi Narodów odbyła posiedzenie poufne bez udziału przedstawicieli Chin i Japonji. Jutro odbędzie się drugie posiedzenie poufne. Stwierdzono wielkie różnice w poglądach obu stron wyrażające się w żądaniach maksymalnych. Rada Ligi Narodów usiłuje ustalić punkty wspólne. Zebranie publiczne odbędzie się dopiero wtedy, gdy poglądy obu stron zainteresowanych w zatargu zostaną dostatecznie zbliżone.

Waszyngton. 17 listopada. (PAT.) „Herald Tribune" pisze: Podczas gdy departament stanu wysłał do Tokio noty, w których oświadczył, że Stany Zjednoczone poprą Ligę Narodów w jej dążeniu do skłonienia Japonji do ewakuowania Mandżurji, ambasador japoński otrzymał w Waszyngtonie zapewnienie odpowiednich czynników, że Stany Stany Zjednoczone nie pójdą za Ligą Narodów w razie zorganizowania bojkotu ekonomicznego Japonji, czy też innych wystąpień o charakterze represji.

Sytuacja w Mandżurji.

Tokio. 17 listopada. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Wedle wiadomości urzędowych generał Maa przyjął warunki japońskiego generała Honio. Jest rzeczą jednak możliwą, że wiadomość ta jest obliczona na wywołanie dobrego wrażenia zagranicą. Odpowiedź, którą Japonja ma dać Sowietom, zawierać ma nowe zapewnienie, że wojska japońskie nie będą szły w kierunku Cicikaru, o ile oddziały generała Maa nie przyczynią się do pogorszenia sytuacji. Wedle doniesień z Mandżurji, rokowania prowadzone z generałem Maa zostały przerwane. Generał Maa utrzymuje obecnie, że jest rzeczą konieczną pozostawienie niektórych oddziałów chińskich na południe od kolei wschodnio-chińskiej, pozorując to koniecznością walki z bandytyzmem. Wedle depesz z Mukdenu generał Maa sam przesłał ultimatum oddziałom japońskim, domagając się, by usunęły się one z rejonu rzeki Nonni.

Dalszy odpływ dewiz z Banku Rzeszy.

Berlin. 17 listopada. (PAT.) Ogłoszone dziś sprawozdanie Banku Rzeszy z 14 bm. wykazuje w ostatnim tygodniu dalszy odpływ złota i dewiz w wysokości 72 milj. marek. Ogólny ubytek dewiz i złota w okresie od 1 września do 7 listopada br. wynosi 464 milj. marek. Pokrycie banknotów wynosi obecnie 26.7%, wobec 27.8% w poprzedniem sprawozdaniu. W związku z tym niekorzystnym stanem rząd Rzeszy, jak donosi biuro Wolffa, ma ogłosić nowe obostrzenia dewizowe.

Demonstracje bezrobotnych w Londynie.

Londyn. 17 listopada. (PTT.) W robotniczej dzielnicy Londynu doszło dziś do krwawych zaburzeń z tłumem bezrobotnych. Przed gmachem giełdy pracy zebrało się około 500 bezdomnych, oczekujących na wypłatę zasiłków. Tłum, podburzany przez komunistów, począł demonstrować. Jednocześnie przybyły nowe grupy bezrobotnych tak, że niebawem tłum wzrósł do 3000 ludzi. Policja usiłowała dwukrotnie rozpędzić manifestantów, jednak bez skutku. Wreszcie po nadejściu posiłków policja zaatakowała tłum przy użyciu pałek, przyczem wywiązała się bójka, w czasie której 2 policjantów oraz 3 bezrobotnych odniosło poważniejsze rany. Ostatecznie porządek został przywrócony.

Konferencja Grandiego z Borahem.

Waszyngton. 17 listopada. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Po rozmowie, która trwała 25 minut minister Grandi i senator Borah doszli do porozumienia w kwestjach polityki międzynarodowej. Stanowisko Grandiego w odniesieniu do rewizji traktatu wersalskiego i anulowania reparacji i długów wojennych stanowi wspólny teren do dalszej wymiany poglądów.

Waszyngton. 17 listopada. (PAT.) Spotkanie prezydenta Hoovera z ministrem Grandim, wyznaczone na dziś godz. 16 zostało odłożone do jutra.

Udaremnienie ekscesów antyżydowskich w Częstochowie.

Częstochowa. 17 listopada. (PAT.) Dziś rano w kościele katedralnym odbyło się nabożeństwo za duszę tragicznie zmarłego w Wilnie studenta Wacławskiego. Po nabożeństwie w okolicach katedry zebrały się grupy młodzieży z zamiarem wszczęcia ekscesów antyżydowskich. Dzięki energicznej postawie policji i interwencji nauczycielstwa szkół średnich, do żadnych zajść nie doszło. W godzinach popołudniowych po nabożeństwie różańcowem grupa młodzieży utworzyła pochód i ze śpiewami przeciągnęła Alejami, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Grupa ta nie została dopuszczona przez policję do dzielnicy żydowskiej, dzięki czemu nie doszło do poważniejszych ekscesów. Manifestanci wybili kilka szyb, w związku z czem zatrzymano kilka osób, wśród nich kilku uczniów miejscowego gimnazjum i studentów wyższych zakładów naukowych.

Uroczystości ku czci Dra Eve ameryk. uczestnika Powstania Listopadowego.

Nowy Jork, 17 listopada. (PAT.) Ambasador Rzeczypospolitej Filipowicz wziął udział w uroczystościach odsłonięcia dwóch tablic pamiątkowych ku czci dr. Eve w mieście Augusta w stanie Georgia. Ambasador powitany został na dworcu przez batalion kadetów akademji w Richmond, przy dźwiękach hymnu polskiego. W uroczystości odsłonięcia wzięły udział liczne tłumy publiczności. Odczytany został list prezydenta Hoovera, głoszący m. in., że „obywatele polskiego pochodzenia wielce się przyczynili do rozwoju Ameryki. Karjera dr. Eve jest wybitna. Zasłużył się zarówno Stanom Zjednoczonym, jak Polsce, i zawsze pozostanie natchnieniem patrjotów".

Odczytano następnie listy Ministra Zaleskiego i gen. Roupperta, które przyjęte zostały z entuzjazmem. Ambasador Filipowicz wygłosił przemówienie, w którem przypomniał dzieje szlachetnego czynu dr. Eve w czasie powstania listopadowego, zaznaczając, że powstanie obudziło sympatję Ameryki, która widziała w niem walkę o wolność i demokrację nietylko Polski ale i całej Europy. Wówczas owi sympatycy stworzyli nowe ognisko przyjaźni, łączącej oba narody. Od czynu dr. Eve upłynęło 100 lat. Polska jest dziś niepodległa, a Ameryka jest najpotężniejszem państwem świata. Udział Ameryki — mówił ambasador — w odbudowie Polski nigdy nie będzie zapomniany. Należy dziś zapewnić obywateli miasta Augusta, że udział dr. Eve, człowieka humanitarnych ideałów oraz patrjoty, w dziele niepodległości Polski nie został zapomniany.

Wieczorem na cześć ambasadora odbył się obiad, który dał sposobność do spontanicznej manifestacji na rzecz Polski i przyjaźni polsko-amerykańskiej.

W dniu wczorajszym ambasador Filipowicz przybył do Savannah, powitany przez mera miasta oraz komitet przyjęcia. Ambasador złożył wieniec na pomniku Pulaskiego i udekorował kilku obywateli, którzy byli inicjatorami uroczystości, jakie miały miejsce dwa lata temu. Mer miasta wydał śniadanie na cześć ambasadora.

Likwidacja strajku tramwajarzy w Warszawie.

Warszawa. 17 listopada. (PAT.) W dniu 17 bm. w związku z zatargiem w tramwajach miejskich, wskutek zarządzenia Ministra Pracy i Op. Społ. dr. Hubickiego odbyła się w Ministerstwie Pracy i Op. Społ. całodzienna konferencja z przedstawicielami związków zawodowych. W wyniku konferencji przedstawiciele Ministerstwa oświadczyli, że Ministerstwo podejmie się pośredniczenia w zatargu pod warunkiem, że praca niezwłocznie zostanie podjęta i że pertraktacje będą odbywały się w spokoju. W odpowiedzi na wezwanie Ministra przedstawiciele związków zawodowych uznając, że normalny ruch tramwajów miejskich jest codzienną potrzebą szerokich i przeważnie niezamożnych warstw stolicy, zgodzili się na propozycję i postanowili przystąpić niezwłocznie do zlikwidowania strajku, przekazując sprawę zatargu Ministerstwa. (Ob. dep. na str. 1.)

Wiec robotniczy w Borysławiu.

Borysław, 18 listopada. (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się w Borysławiu bardzo liczne zebranie robotnicze, w którem wzięli udział członkowie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Zrzeszenia Związków Zawodowych w liczbie około 500. Po wysłuchaniu szeregu przemówień a wśród nich przemówienia posła dr. Wojciechowskiego, zebrani uchwalili ustosunkować się do ewentualnego strajku w przemyśle naftowym objektywnie, o ile chodzi o postulaty natury ekonomicznej, wysunięte również przez Zrzeszenie Związków Zawodowych, wszelkim zaś próbom szerzenia zamętu o podkładzie politycznym zebrani uchwalili przeciwstawić się jak najenergiczniej.

Uroczystość w Bereźnicy.

Stanisławów, 18 listopada. (PAT.) W Bereźnicy szlacheckiej, pow. Kałusz, odbyła się uroczystość poświęcenia dzwonu, ufundowanego przez szlachtę chodaczkową z okazji przejścia 320 osób z obrządku grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz ze starostą Kostołowskim na czele oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 18 listopada 1931.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Załodze Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach za zasługi przy budowie i eksploatacji Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1931 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) A. Prystor.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

Pp.: Stefanowi Bajorskiemu, dyrektorowi Małopolskiego Związku Mleczarskiego w Krakowie, — Edwardowi Boguszowi, rolnikowi w Lubaszu powiatu dąbrowskiego, członkowi Tymczasowego Zarządu Powiatowego, — ks. Stanisławowi Bulichowskiemu, proboszczowi w Pantalowicach, — ks. Józefowi Nowakowi, proboszczowi i dziekanowi w Rudawie powiatu chrzanowskiego, — Józefowi Papiernikowi, magazynierowi w Spółce rolnej w Wadowicach, — Władysławowi Siemieńskiemu, sekretarzowi Rady Powiatowej w Bochni, — Janowi Słomce, rolnikowi w Dzikowie, — Janowi Sondelowi, inspektorowi rolniczemu w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, — ks. Janowi Szczepce, proboszczowi w Krakowcu, — Franciszkowi Topolskiemu, rolnikowi w Czernichowie powiatu krakowskiego, — ks. Józefowi Watulewiczowi, proboszczowi w Felsztynie, — ks. Stanisławowi Węgrzynkowi, proboszczowi i wicedziekanowi w Dziekanowicach — Janowi Wolnemu, przemysłowcowi w Krakowie, — oraz Stanisławowi Wybranowskiemu, rolnikowi w Uszkowicach powiatu przemyślańskiego — wszystkim za zasługi na polu podniesienia drobnego rolnictwa i pracy społecznej;

Pp.: Sebastjanowi Drozdowi, profesorowi gimnazjalnemu w Jaśle, — Józefowi Drewie, dyrektorowi Krajowej Szkoły Ogrodniczej w Tarnowie, — Józefowi Victorini, inspektorowi hodowli drobiu Małopolskiego Towarzystwa rolniczego we Lwowie — wszystkim za zasługi około podniesienia drobnego rolnictwa.

Warszawa, dnia 15 kwietnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

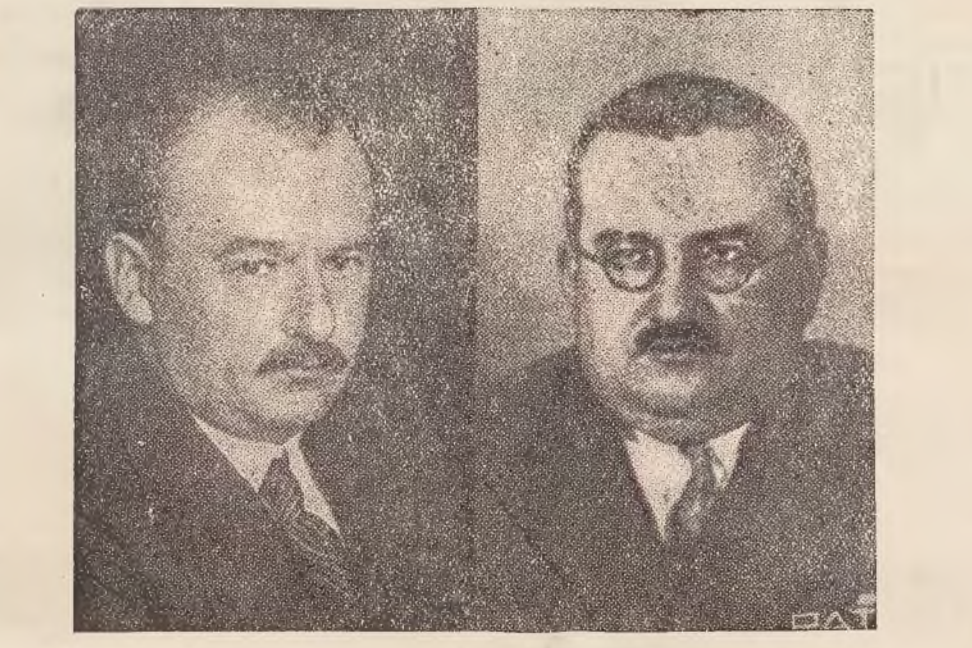
Robertowi Jahodzie, właścicielowi zakładu galanteryjno-introligatorskiego w Krakowie, za zasługi na polu pracy społecznej i zdobnictwa, — Tadeuszowi Marjanowi Höflingerowi, przemysłowcowi we Lwowie, za zasługi na polu gospodarczem i społecznem, — Stefanowi Iglickiemu, tapicerowi, właścicielowi zakładu tapicersko-stolarskiego w Krakowie, za zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej w dziedzinie rzemiosła, — Andrzejowi Różyckiemu, mistrzowi masarskiemu w Krakowie, za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej, — Józefowi Schirmerowi, starszemu cechu piekarzy we Lwowie, za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej w dziedzinie organizacji rzemiosł.

Warszawa, dnia 30 listopada 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów:
(—) Świtalski.

(„Monitor Polski" Nr. 260 z dnia 10 listopada 1931 r.).

Zmiany na stanowiskach Podsekretarzy Stanu.



Dotychczasowy Podsekretarz Stanu Prezydjum Rady Ministrów p. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski został mianowany Podsekrerzem Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych; jednocześnie Podsekretarz Stanu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Kazimierz Stamirowski został mianowany Podsekretarzem Stanu Prezydjum Rady Ministrów. — Na ilustracji naszej widzimy z lewej strony nowego Podsekretarza Stanu w Prezydjum Rady Ministrów p. Stamirowskiego, z prawej nowego Podsekretarza Stanu w M. S. Wewn. p. Nakoniecznikow-Klukowskiego.

Z frontu wyborczego w 48 okręgu.

Dnia 15 listopada br. odbył się w Brzozowie przedwyborczy wiec o godz. 12 w sali Sokoła, zorganizowany przez BBWR., na którym przemawiali posłowie: ks. prałat prof. Dr. Czuj i poseł Walewski.

Sala wypełniona była po brzegi słuchaczami z różnych sfer społeczeństwa. Ogółem wzięło udział około 600 wyborców. Obecni z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali przemówień obu posłów, poczem jednogłośnie uchwalili rezolucję następującej treści:

1) Zebrani na wiecu przedwyborczym w Brzozowie w sali Sokoła w dniu 15 listopada 1931 r. uchwalają pełne votum zaufania Rządowi Premjera Prystora za jego dotychczasową pracę w kierunku stabilizacji tak wewnętrznych stosunków w Państwie, jakoteż powagi i siły Polski na zewnątrz.

2) Wyrażają głęboki hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Twórcy armji Polskiej Marszałkowi Piłsudskiemu.

3) Uznając dotychczasową owocną pracę Klubu Sejmowego BBWR. tak na terenie parlamentarnym jak i w kraju, zobowiązują się w dniu 22 listopada 1931 r. głosować na listę Nr. 1 i nakłaniać do tego swych znajomych.

4) Wyrażają gorące podziękowanie ks. prałatowi Czujowi oraz p. posłowi Walewskiemu za ich przekonywujące i pełne patrjotyzmu przemówienia.

* * *

W tym samym dniu o godz. 17-ej odbyło się w Brzozowie w sali Sokoła przedwyborcze zgromadzenie dla kobiet, do których przemawiała posłanka p. Marja Jaworska. Mimo fatalnego stanu pogody na zgromadzenie to przybyło około 200 wyborczyń. Na zebraniu tem uchwalono rezolucję, aby przy wyborach poprzeć Rząd Marszałka Piłsudskiego.

* * *

Również tego samego dnia o godz. 17-ej odbył się wiec w Przysietnicy tut. powiatu przy bardzo licznym udziale słuchaczy.

Budynek, w którym odbył się wiec nie pomieścił zgromadzonych i większość stała na dworze, chcąc usłyszeć przemówienia ks. prałata prof. Dra Czuja. Obecnych było około 800 wyborców, którzy po wysłuchaniu przemówienia uchwalili analogiczną rezolucję jak w Brzozowie.

Na szlaku Jacka Londona.*)

Wśród coraz bogatszej polskiej literatury podróżniczej, wybija się silnie książka pani Gostomskiej. Składają się na to dwa momenty. Po pierwsze w tym wypadku podróżnikiem, który opisuje swe wrażenia, jest kobieta i to kobieta niezwykle dzielna i odważna, która nie zawahała się wśród ogromnego mrozu i mnóstwa czyhających zewsząd niebezpieczeństw, puścić się londonowskim „szlakiem". Powtóre zaś pani Gostomska posiada prawdziwie kobiece serce i uczucie, szeroką wyobraźnię, co pozwala jej reprodukować swe wrażenia w sposób żywy, barwny, głęboki, do czego w niemałej mierze przyczynia się piękny język literacki.

Pierwszy rozdział książki „Kartka z dziejów" jest silnie nakreślonym obrazem z przeszłości Kanady. Przejęła się autorka owemi bujnemi, pełnemi bohaterskich czynów, czasami, kiedyto w r. 1534 przybył z Francji do Kanady królewski wysłannik Jacques Cartier na żaglowcu, który nie był chyba więcej od statków z drzewem, snujących się dziś nieustannie w dół i w górę niemieckich rzek. Mimoto ten dzielny kapitan przedsięwziął aż trzy podróże i był jednym z pierwszych Europejczyków, którzy wylądowali w miejscach, gdzie obecnie wznoszą się dwa potężne miasta portowe: Quebec i Montreal.

Ciągną autorkę przeżycia owych pierwszych osadników, co przebiegali wzdłuż i wszerz rozległy kontynent w poszukiwaniu nowych dróg wodnych, złota i sławy. Zapuszczali się w głąb kraju łodzią lub pieszo, z wiosłem, siekierą w mocnej dłoni, hardzi, nieustraszeni, zżyci z niebezpieczeństwami i naturą. Puszcza była ich domem, przygoda wierną towarzyszką, posiłkiem kęs jeleniny i woda z jeziora. Z tego tłumu bezimiennych wydobywa autorka nazwiska Jollieta i ks. Margnette, który około roku 1673 pokusili się o rozpoznanie „Wielkich wód", płynących wedle opowiadania Indjan, na południe, przez niezmiernie upalne regjony, pełne potworów i indjańskich hord zbójeckich.

Skreśliwszy historję Kanady, wiedzie nas autorka w dalszych rozdziałach do dwóch największych miast, tego kraju: Quebec i Montreal. Quebec, to stare miasto francuskie, przenie sione w niektórych swych częściach jakby żywcem ze starego lądu. Stare zaułki, dostojne budowle opowiadają legendy, tchną urokiem i powagą sędziwych lat. Wąskie uliczki, dachy z dymnikami, zczerniałe kamienne fortyfikacje, niejednostajność w całości, znacząca rozmaite epoki skłania do dumania nad przeszłością tego grodu.

W odmiennej całkiem szacie prezentuje się nam Montreal. Bogate miasto, liczące około miljona mieszkańców, nosi charakter bardziej kupiecki, amerykański. Place, bulwary, ulice natłoczone automobilami wrą ruchem i gorączką wielkich „businessów". Francuzi, Anglicy, Niemcy, Włosi, Chińczycy, Murzyni, wszystkie nacje białe i kolorowe składają się na wartki potok ludzki, przepływający codziennie chodnikami drugiej stolicy.

Spędziła następnie autorka długie miesiące w puszczy. „W krainie wielkich jezior, przepastnych borów, gdzie zorza północna świeci nad pustoszą, gdzie nocami błądzą wichry, gruby zwierz brnie w głębokich śniegach; a latem szemrzą drzewa i fala niewysłowiona pieśni...., tamtędy przechadza się często śmierć niestrudzona, wędrowna. Milami biegnie ona po zamarzniętych wodach śladem sań, ciągnionych przez zziajane psy, trop w trop za człowiekiem, który je popędza. Latem łodzią jego kołysze i przechyla ku zdradliwej toni, to znowu nad szumiącym progiem na kamieniu siada i patrzy bezczynnie, jak niesiona prądem mknie wątła piroga, niebojaźliwą kierowana dłonią ludzką, skacze przez wodospad".

Tam to żyła autorka w gronie kilku wychodźców, zbłąkanych w tę ustroń, gdzie założyli kosztem niezliczonych ofiar kolonję polską. Od początku jednak fortuna nie sprzyjała przedsięwzięciu, wydatki na osiedlenie pochłonęły szczupłą gotowiznę, więc tylko z uporem przedłużali swój pobyt w lesie z miesiąca na miesiąc, żywiąc się rybami, mięsem łosi, zajęcy-bielaków, w cierpliwem oczekiwaniu na posiłki z Polski w ludziach i pieniądzach. Bez konia, łodzi, psa, jedynych w tamtejszych stronach środków lokomocji, 30 mil angielskich od najbliższego osiedla, przetrwali zimę i lato, marząc o zbudowaniu dalekiej Ojczyźnie placówki w tem pustkowiu.

Wtedy też znalazła się pani Gostomska na „szlaku", znanym jej dotąd tylko z londonowskich powieści. W podróży po zamarzniętem jeziorze Shabogama nie brakło przygód i emocyj. Przebywano nieraz najzdradliwsze miejsca ot na los szczęścia. Przy całodziennym trudzie kawałek zmarzłego chleba i słoniny starczył za posiłek. Mróz kleił rzęsy i zapierał oddech. Niekiedy zmrok zastawał ich w drodze, brnących przez pustkowie, gdzie każda szczelina w łodzie groziła złamaniem nogi, wiatr smalił twarz jak rózgami a wokół rozłożyła się nieprzeniknioną, martwa „biała cisza".

Dziwne są typy „ludzi północy". Wszystkie niedole bytowania pod gołem niebem wśród śniegów, zdala od przytulnej oberży lub rodzinnego domu zna wyśmienicie stary wyga traper, typ bardzo powszedni na dalekiej północy. W odległym zakątku kniei buduje on zazwyczaj nędzną chatynę i tam gro-

*) Zofja Nałęcz Gostomska. Z kanadyjskich szlaków. Lwów. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1931.

Jak się zachować
wobec epidemji dyfterytu?

Obecne nasilenie epidemji dyfterytu wymaga zwrócenia szczególnie bacznej uwagi na niebezpieczeństwo, zagrażające przedewszystkiem naszej dziatwie i młodzieży szkolnej, jako że dyfteryt jest chorobą przeważnie dziecięcą, od lat dwóch do dwunastu mniej więcej.

Lasecznik, wywołujący dyfteryt (po polsku: błonicę) należy do rodzaju bakterji, których jad dociera do tkanek wszystkich organów naszego ustroju, wywołując częstokroć nader różnorodne i bardzo ciężkie ich zaburzenia. Na tem właśnie polega wielkie w dalszym ciągu — pomimo wynalezienia surowicy przeciwbłoniczej — niebezpieczeństwo przebycia dyfterytu. Zarazki błonicy rozmnażają się przedewszystkiem na błonie śluzowej gardła oraz na migdałkach, które pokrywa szaro - białawy, typowy dla błonicy nalot. Przy kaszlu, kichaniu, a nawet przy mówieniu, rozpryskuje czy rozpyla chory na błonicę dokoła siebie zarazki swojej choroby, które w ten sposób bezpośrednio dostają się przez nos czy przez jamę ustną do dróg oddechowych osób, znajdujących się w pobliżu pacjenta. Nadto zakażeniu błonicą ulegają również zwierzęta domowe, zwłaszcza koty, a także kury (wogóle drób), dlatego też bezwzględnie zakazywać należy dzieciom całowania i pieszczenia kotów.

Oprócz takich bezpośrednich źródeł zakażenia, jakiemi są sami chorzy na błonicę, doniosłą rolę w szerzeniu zarazy odgrywają przedmioty, pozostające w najbliższem zetknięciu z chorym: jego bielizna, szklanki, talerze, przedmioty służące do mycia i czesania, słowem wszystko, co ulega możliwości zanieczyszczenia wydzieliną błony śluzowej. Stąd zasadnicze wskazanie jaknajściślejszego izolowania chorych na błonicę, niedopuszczania do nich nikogo oprócz lekarza i osoby pielęgnującej, nadto niewydawanie z pokoju pacjenta używanych przez niego przedmiotów bez uprzedniego dokładnego ich wymycia czy — o ile można — wydezynfekowania. Bieliznę osobistą i pościelową chorych, także ich ręczniki, należy zawijać w papier i potem wrzucać do kotła czy garnka, w którym muszą być wygotowane.

Do szerzenia błonicy przyczyniają się w dużym stopniu jej roznosiciele, jakimi są pozostali członkowie rodziny, także domownicy chorych na błonicę, chociażby nawet sami nie przechodzili tej choroby. Stwierdzono na podstawie badań bakterjologicznych, że od 20% do 50% takich osób zupełnie zdrowych, ale pochodzących z otoczenia chorego, ma w gardle lasecz niki błonicy. Dlatego też zdrowi członkowie rodziny chorego oraz wszyscy domownicy winni starannie płókać gardło lekkim środkiem dezynfekującym (na szklankę letniej wody przegotowanej łyżeczka kwasu bornego albo wody utlenionej). Nadto lekarze szkolni winni przeprowadzać kilkakrotnie przez pewien czas bakterjologiczne badanie wydzieliny gardłowej zdrowego rodzeństwa ucznia, który zapadł na błonicę, a także jego samego po powrocie do zdrowia i do szkoły, stwierdzono bowiem również, że błona śluzowa gardła ozdrowieńców po przebytej błonicy przez dłuższy czas wykazywała obecność laseczników tej choroby. Najbardziej zasadniczym środkiem zapobiegawczym jest podczas epidemji błonicy jaknajstaranniejsze płókanie jamy ustnej i gardzieli przez wszystkie dzieci bezpośrednio po ich przyjściu do szkoły, a także pilne baczenie na stan gardła dzieci w okresie epidemji błonicy.

Dla dobra chorego niesłychanie ważne jest możliwie najwcześniejsze stwierdzenie, czy mamy do czynienia — w razie zaczerwienienia gardła i ogólnego przytem niedomagania dziecka — ze zwykłą anginą czy też z dyfterytem, który wymaga niezwłocznej interwencji lekarza, aby mógł on w porę jeszcze wstrzyknąć małemu pacjentowi przeciwbłoniczą surowicę. Pamiętajmy, że od wczesnego rozpoznania choroby i podjęcia w niąm walki zależy opanowanie jej bez większej szkody dla organizmu dziecka.

Dr. S. C.

Proces Centrolewu.
Poseł Arciszewski o milicji.

Jako pierwszy zeznawał w dniu wczorajszym św. pos. Arciszewski, przewodniczący warszawskiego OKR. i członek CKW. który po zaprzysiężeniu rozpoczyna zeznania od skreślenia dziejów organizacji milicji od r. 1904 do obecnych czasów. Twierdzi, że niejednokrotnie zwracano się do PPS., aby użyć milicji do walki. Tak np. po śmierci Narutowicza zwrócić się miano do świadka, by użyć milicji do rozprawy z endecją. T. zw. grupa A milicji była tylko strażą porządkową, ale nic wspólnego nie miała z organizacją spiskowo - bojową.

„Kupujcie broń i strzelajcie!“

Świadek twierdzi, że za milicję do dnia dzisiejszego odpowiedzialny jest tylko on, a nie Dzięgielewski i Chodyński, którzy byli tylko jego zastępcami. Zawsze był przeciwny walkom ulicznym i wzywał milicję, by nie odpowiadała na napady. Gdy jednakże ostatnio widział ludzi pokrwawionych, przychodzących na zebrania, nie mógł już wytrzymać, i powiedział publicznie na posiedzeniu CKW. „brońcie się, kupujcie broń i strzelajcie!“ Jednakże mimo napadów na członków PPS., milicja broni nie użyła.

Na pogrzebie Buchholza na stokach Cytadeli nie było mowy o manifestacji antyrządowej, mimo to doszło do zajść. To samo też stało się 14-go września.

„Nie jesteśmy idjotami i niewolnikami“.

Co do kongresu Centrolewu oświadcza pos. Arciszewski, że był inicjatorem kongresu, proponował tylko, by taki wielki Zjazd stronnictw opozycyjnych odbył się w Warszawie. Postanowiono jednak wybrać w tym celu Kraków. Świadka wyznaczył CKW., by zorganizował w Krakowie ochronę kongresu. Żadnych specjalnych zarządzeń co do ochrony kongresu nie było.

Pos. Arciszewski twierdzi, że kongres odbył się w zupełnym spokoju i policja nie miała powodu do interwencji.

Co do uchwalonych na kongresie rezolucyj, oświadcza pos. Arciszewski, że rezolucje były utrzymane w ramach koniecznych posunięć w obronie Konstytucji i prawa. „Partja chciała dowieść, że nie jesteśmy idjotami i niewolnikami“. Świadek z rezolucjami temi całkowicie się solidaryzuje.

„Piątki“.

Zapytany przez obronę w sprawie „piątek“, pos. Arciszewski twierdzi, że są one fantazją i że już w r. 1906, partja porzuciła tę formę organizacji, przechodząc do organizacji raczej wojskowej.

Istota Centrolewu i Kongres w Krakowie
w oświetleniu posła Niedziałkowskiego.

Następny z kolei zeznawał pos. Niedziałkowski. Centrolew, określa świadek, jako porozumienie stronnictw na terenie parlamentarnym, mające między inn. na celu przygotowanie się do wyborów, oraz uzgodnienie wystąpień stronnictw na zewnątrz.

Przechodząc do omówienia uchwał Centrolewu na kongresie w Krakowie, dowodzi pos. Niedziałkowski, iż rezolucja domagająca się ustąpienia P. Prezydenta Rzplitej, nie jest rzeczą karygodną i ma precedensy w innych krajach. Tu świadek przytacza fakt, iż kiedy w r. 1924 kartel lewicy francuskiej powziął uchwałę, domagającą się ustąpienia prezydenta Milleranda, nikt nie został za to pociągnięty do odpowiedzialności.

Pos. Niedziałkowski stwierdza, że on jest autorem rezolucji kongresu, oprócz pierwszego punktu, którego myśl powstała na samym kongresie, mianowicie punktu o konieczności obrony granic. Inicjatorem tego punktu był pos. Popiel.

Następnie starał się pos. Niedziałkowski udowodnić, że PPS. nigdy nie prowadziła polityki antypaństwowej na terenie międzynarodowym.

Po przesłuchaniu dalszego świadka Stolarskiego rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

---

madzi prowianty, składające się przeważnie z konserw, dalej kawy, cukru, fasoli, serów i słoniny. Nie zagrzewa on długo miejsca pod dachem lichej sadyby, ale ładuje namiot i część prowiantu na wąskie saneczki, zaprzęga psy i rusza w śnieżną dal na długą wędrówkę.

Niemniej wytrawnym i otrzaskanym z niebezpieczeństwami podróżnikiem jest „prospektor“. Przepędza on na włóczędze większość swych dni, badając tereny i ostrożnie, aby nie zostać podpatrzony, przekopuje nocami miejsca, gdzie wedle jego przypuszczenia powinien znajdować się drogocenny kruszec.

Obok białych zdobywców żyją w małych już garściach Indjanie. Przeważnie analfabeci, nie umiejący rachować, bywają często wyzyskiwani przez handlarzy, dybiących na ich cenne trofea myśliwskie, doskonale spreparowane skóry bobrów, rysi, wydr, kun, lisów, gronostajów. „Dzieci lasu“ skupiają się jeszcze najchętniej wokół misjonarza, bezinteresownego przyjaciela o niezachwianej uczciwości i dobroczynnem sercu. Jest on nietylko pośrednikiem między nimi a Bogiem, ale spełnia wobec rządu i społeczeństwa rolę obrońcy ziemskich interesów koczowniczej rzeszy. Obeznany z trudami, w wywrotnej pirodze, przez progi i wodospady dąży wytrwale śladem dzikwnych parafian. W zimie na saniach albo i podkasawszy sutannę, pieszo, na rakietach dopędza ich wszędzie, choć pchani falą kolonistów ustępują coraz dalej na północ. W drewnianej kaplicy albo poprostu w lichej indjańskiej chacie rozdziela misjonarz Chleb żywota łagodnym już dzisiaj tubylcom i wespół z nimi modli się. Na zaimprowizowanem probostwie, otoczony skośnooką czeladką daje rady, dzieli jej radości i smutki.

Zaś w wielkich miastach żyje obok miejscowej ludności angielskiej, gdzieniegdzie francuskiej, moc Irlandczyków, Niemców, Skandynawów, dalej Czechów, Polaków, Rusinów, Rosjan i innych. Wszyscy ci przybysze asymilują się przynajmniej częściowo już w krótkim przeciągu czasu. Kanada, to ziemia wolności, „freecountry“, gdzie można chwytać się każdej gałęzi, próbować rozmaitych sposobów zapewnienia sobie bytu, lecz warunkiem do zdobycia lepszego miejsca przy warsztacie pracy jest w pierwszym rzędzie upodobnienie się do ogółu w pojęciach, wyglądzie, zwyczaju.

Kanadyjski Anglik zasadniczo nie różni się od swego brata i sąsiada ze Stanów Zjednoczonych. Jest to tensam yankee chłodny, małomówny, zarozumiały, pracowity. Jak i tamten, ubiera się starannie, mieszka nader przyzwoicie, zarobkuje w pocie czoła i bawi się najchętniej.

Niezrównane zalety i kardynalne braki są charakterystyczną cechą tamtejszego społeczeństwa. O ile rozmach, organizacja, wyścig pracy wywołują niekłamany podziw, to umysłowość sta nowi bezwątpienia odwrotną stronę medalu. Umysłowym zajęciom niewiele czasu poświęca dziecko a także i dorosły Amerykanin czy Amerykanka.

Spędziła autorka pewien czas i wśród polskich emigrantów. Rekrutują się oni przeważnie z wieśniaków i rzemieślników. Po wylądowaniu na obcej ziemi czują się naturalnie oszołomieni nową sytuacją a nie znając języka i stosunków, chwilowo są zdezorjentowani i bezradni. Nagół jednak nie w ciemię bici, szybko przyswajają sobie najpotrzebniejsze wyrazy i otrzaskują się z położeniem.

Po miastach Polacy prowadzą często tryb życia omalże nie stuprocentowych Kanadyjczyków. Własna willa, radjo, gramofony, nie mówiąc już o telefonach czy kuchniach elektrycznych, — Wszystko to świadczy o zrównaniu się w gustach i przyzwyczajeniach z elementem amerykańskim. Pod względem podtrzymywania narodowego ducha dają się odczuwać liczne braki mimo szczery wysiłek ogółu w kierunku zachowania polskości.

Nie sposób wymienić choćby tylko najciekawsze obrazy, jakie skreśliła pani Gostomska. Jest ich wiele, bardzo wiele i stąd książka ta jest prawdziwie miłą a zarazem pouczającą lekturą.

Allan.

Wyrok śmierci.

Nowogródek. 17 listopada. (PTT.) Sąd doraźny w Szczuczynie skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie Stanisława Nowika, parobka na folwarku Andruszowce, który zamordował właściciela majątku i zgwałcił służącą. P. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok wykonano dziś o godz. 9.00.

Zdaleka i zbliska.
Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. **Strajk.** W Duisburgu-Hamborn wybuchł strajk generalny we wszystkich przedsiębiorstwach i zakładach portowych. Cały obrót towarowy i komunikacja została wstrzymana. Strajkuje około 1000 osób. Strajk ogłoszony został wskutek wydania w dniu 13 bm. przez sędziego rozjemczego wyroku, przewidującego zniżkę płac robotniczych o 5 i pół procent. Orzeczenie to pracodawcy zaaprobowali.

CZERNIOWCE. **Ucieczka bandyty.** Znany bandyta, grasujący od lat w Bessarabji, Poliszczuk, przychwycony parę tygodni temu przez policję i osadzony w więzieniu w Chocimiu, zdołał zbiec wraz z jednym ze strażników więziennych.

NOWY JORK. **Biura Amtorgu** zostały znacznie zredukowane, zaś połowa personalu otrzymała zwolnienie w związku ze znacznem spadkiem obrotów Amtorgu, które w porównaniu z rokiem ubiegłym wynoszą 52%. Zmniejszenie obrotów handlowych sowiecko-amerykańskich przypisywane jest brakowi kredytów długoterminowych i zarządzeniom antydumpingowym.

KRONIKA

LISTOPAD
18
Środa

KALENDARZYK
Rz.-kat. Ottona
Gr.-kat. Hałakjona
Wschód słońca g 6 m 41
Zachód „ g 15 m 37
Długość dnia g 08 m 55

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Dziś i następnych dni, o godz. 7.30 wiecz.: „Wywczasy donżuana".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa, 18 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Wierna kochanka", komedja w 3 aktach, M. Fijałkowskiego.

Czwartek, 19 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wierna kochanka", komedja w 3 aktach, M. Fijałkowskiego.

Piątek, 20 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Wierna kochanka", kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

Sobota, 21 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Ślepy Kazio", baśń w 5 aktach M. Kubiszynówny.

Sobota, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: Premjera „Sztuba", trochę komedji i trochę dramatu w 3 aktach K. Leczyckiego.

Z Teatru Wielkiego. Dziś i dni następnych do piątku włącznie „Wywczasy donżuana", krotochwila K. Wroczyńskiego, w której sute żniwo oklasków przy otwartej kurtynie zbiera doskonale zgrany zespół, złożony z pp.: Hermanowej, Kopczewskiej, Porajskiej, Śniadeckiej, Żbikowskiej, Brylińskiego, Dardzińskiego i Surzyńskiego. W przyszłym tygodniu wejdzie na repertuar wesoła krotochwila W. Rapackiego (syna) „Wysoka stawka", która cieszyła się zasłużonem powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie. Jednocześnie w przygotowaniu „Baba Jaga", piękna bajka J. Porazińskiej, z uzupełnieniem tekstu H. Zbierzchowskiego.

Teatr Rozmaitości gra od dziś do piątku włącznie, codziennie barwną, pełną życia, werwy i humoru komedję M. Fijałkowskiego „Wierną kochankę", która cieszy się niesłabnącem powodzeniem i na każdem przedstawieniu jest żywo przez publiczność oklaskiwaną. Na sobotę zapowiedziana jest premjera „Sztuby" Kazimierza Leczyckiego, która święciła wprost nadzwyczajne sukcesy w Krakowie, gdzie grano ją kilkadziesiąt razy, a obecnie jest atrakcją Teatru Narodowego w Warszawie. Próbami kieruje reżyser Niewiarowicz.

Dzieci dla dzieci — oto dewiza najbliższej bajki scenicznej, która wystawioną zostanie w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 3.30 w Teatrze Rozmaitości. Młodocianemi siłami konserwatorjum im. Szymanowskiego i szkoły baletowej St. Faliszewskiego odegraną zostanie baśń sceniczna w 5 odsłonach p. Marty Kubiszynówny, w opracowaniu p. Zuzanny Łozińskiej, opowieść „O niewidomym Kaziu, wróżce Szczęsnej i królewnie rajskich bzów", przewinie się przed oczyma młodych słuchaczy, dając wiele ciekawych wrażeń i prawdziwych wzruszeń. W niedzielę, dnia 22 bm. o godzinie 12-tej na oczekiwanym już przez naszych milusińskich poranku, powtórzona zostanie baśń pod tytułem „Cudowne prządki" wraz z konkursem na najpiękniejszą deklamację. Ceny na oba przedstawienia zniżone.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta".
CHIMERA: „Król Paryża".
COLOSSEUM nieczynne.
KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27".
LEW: „Tam gdzie Wołga płynie".
MARYSIEŃKA: „Marlena Dietrich jako X-27".
OAZA: „Marynarz szuka miłości".
PALACE: „Bomby nad Monte Carlo".
PAN: „Złotowłosy anioł".
PASAŻ: „4 djabły".
PROMIEŃ: „Zdobywca serc".
SŁOŃCE: „Zagłada Rosji".
STYLOWY: „Miljon" oraz dźw. kom.

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:
KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Zachodzie bez zmian".
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata".
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech".
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga".

Fitelberg we Lwowie. Wiadomość ta poruszyła muzykalne sfery naszego miasta, a to tembardziej, że pod dyrekcją światowej sławy mistrza, orkiestra Towarzystwa Miłośników Muzyki i Opery wystąpi z pierwszym koncertem symfonicznym dnia 23 bm. w Teatrze Wielkim. Koncert zapowiada się imponująco, o niebywałem wprost zainteresowaniu świadczy ogromna ilość, już w pierwszym dniu sprzedaży, rozchwytywanych biletów. Pozostałe bilety w cenie od zł. 5.— do 80 groszy nabyć można w księgarni i składzie nut Seyfarta.

Kierownictwo miejskiego zakładu pogrzebowego na ul. Sobieskiego 16 poruczono p. Juljanowi Kurkowskiemu, który zlikwidował swoją firmę na ul. Sobieskiego 9.

Z sali odczytowej.

Dyskusja w Związku Zaw. Literatów o kryzysie inteligencji.

Problem światowego kryzysu inteligencji jest zagadnieniem zbyt szerokiem, by dał się ująć całkowicie w ramach jednego zebrania dyskusyjnego. Toteż poniedziałkowy wieczór Związku Zawodowego Literatów Pol., poświęcony tej kwestji, mimo, że obejmował interesujący referat i ożywioną dyskusję, był niejako tylko wprowadzeniem w labirynt wiążących się z sobą problemów, zbyt aktualnych i dalekich od praktycznego rozwiązania, by je można jasno i bez zastrzeżeń teoretycznie rozstrzygnąć. Na przeszkodzie stała też temu wielka rozbieżność sądów.

Prelegent p. Mieczysław Roman Frenkel ujął kwestję z punktu widzenia społeczno-ekonomicznego, wiążąc kryzys inteligencji z kryzysem gospodarczym. Obwiniając zachwianą dziś w swym bycie klasę o zacofanie ideowe, zaliczył ją w całości do obrońców przegrywającego walkę kapitału. Na odrębnem stanowisku stanęli inni mowcy, a zwłaszcza p. Seweryn Przybylski, który z terenu gospodarczego przeszedł do zagadnień intelektualnych i stwierdził, że inteligencja pod względem przynależności klasowej podzielona jest również na dwa światy, kapitału i pracy. Kryzys jej zaś ma źródło nietyle w stosunkach ekonomicznych, ile w braku proporcji między intelektem a wolą.

Nadto zabierali głos pp. Andrzej Rybicki, Ślebodziński, Ostap Ortwin i Popper. **(m. h.)**

Stan zdrowia Metropolity Szeptyckiego, jak donoszą z jego najbliższego otoczenia, poprawia się powoli, ale stale.

Dzieci dla dzieci rodzin bezrobotnych urządzają dnia 21 listopada br. w sobotę, o godz. 4-tej popoł. w sali Kasyna i Koła Lit. - Art. ul. Akademicka l. 13 tanią, wspaniałą zabawę z zajmującym programem artystycznym, na który złożą się tańce narodowe i inscenizacje bajek, bogata loterja fantowa i mnóstwo niespodzianek bardzo oryginalnych, które zaintrygują naszych milusińskich. Co 20-te dziecko otrzyma przy wstępie piękny upominek. Okolicznościowy wierszyk na tę zabawę napisał znany i ceniony poeta Lwowa Henryk Zbierzchowski. Pożądane stroje kostjumowe. Premja za najpiękniejszy kostjum. W czasie zabawy i do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Wstęp dla dorosłych zł. 2. Bilety można nabyć w F-mie Hawranek, pl. Marjacki 10 a w dniu zabawy w kasie Kasyna i Koła Lit. - Art.

Zabawić się mogą nietylko dzieci lecz i młodzież. Apelujemy do zacnych serduszek naszych dzieci, by tłumnym udziałem zechciały zasilić kasę, dla tych najbiedniejszych, których rodzice pozostają bez pracy i często nie mają dla nich na chleb codzienny.

Z Polskiego Towarzystwa Historycznego. W piątek, dnia 20 listopada b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w Seminarjum Hist. Polskiej U. J. K., przy ul. Mickiewicza 5 a odbędzie się Zebranie oddziału lwowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z odczytem p. insp. Wańczury p. t.: „Powstanie Syberyjskiego Legjonu Wolnych Polaków nad Bajkałem w r. 1866". Goście mile widziani.

Z Politechniki Lwowskiej. W czwartek, dnia 19 bm., odbędzie się o godzinie 13-tej (1-ej popoł.) w Auli Politechniki Lwowskiej, przy ul. Sapiehy l. 12, I. p., promocja inż. Donata Langauera oraz inż. Franc. Fabrowicza na doktorów nauk technicznych.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek, 19 bm. o godz. 19.30. Na porządku dziennym szereg uchwał drugich, wniosek komisji matki w sprawie uzupełnienia składu Rady miejskiej, sprawa doliczania kwot do rachunku za światło i gaz na rzecz bezrobotnych, sprawa poboru opłat od psów i inne. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne dla załatwienia szeregu spraw osobistych. Wstęp na galerję za biletami, które wydawać będzie sekretarjat Rady miejskiej w dniu posiedzenia między godz. 11 a 13 w ratuszu I. p. nr. drzwi 52.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta inż. Kolbuszowskiego uchwalono udzielić 24 konsensów budowlanych. W dalszym ciągu uchwalono celem niedopuszczenia do zupełnej dewastacji lasu Krzywczyckiego, mającego wielkie znaczenie dla naszego miasta, a uznanego za las ochronny upoważnić prezydenta miasta do ustanowienia strażników lasowych na koszt właścicieli dla pilnowania tego lasu. Uchwalono odmówić zakupna realności na pl. Bernardyńskim 17 z powodu wygórowanych warunków. Po udzieleniu kilku subwencyj kulturalno-oświatowych omawiano sprawę udzielenia subwencji dla tow. walki z gruźlicą na pokrycie wydatków połączonych z lecznicą na Hołosku Wielkim. Wkońcu omawiano sprawę darowizny na cele szkoły na wolnem powietrzu w Brzuchowicach, gruntu potrzebnego pod tę szkołę z kompleksu gruntów miejskich.

Uniknął szubienicy 22-letni Michał Badź z Wernowca, pow. Żółkiew, który zamordował swego 5-miesięcznego nieślubnego synka i skazany został w czerwcu b. r. na karę śmierci. Sąd najwyższy wyroku tego nie zatwierdził, polecając przeprowadzenie ponownej rozprawy, która zakończyła się wczoraj skazaniem Badzia na 15 lat ciężkiego więzienia.

STOŁECZNA

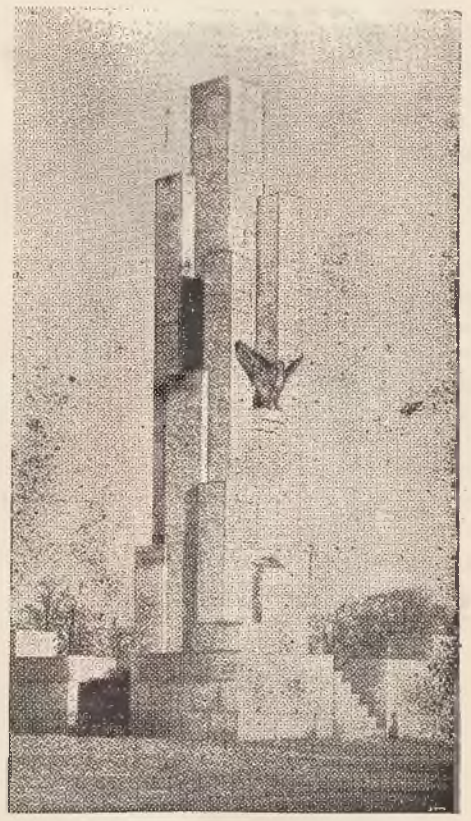
Pan Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj przedpołudniem Prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora, który informował p. Prezydenta o pracach Rządu. — Następnie P. Prezydent przyjął delegację Związku Obrony Kresów Zachodnich w osobach prezesa Zarządu głównego dr. Trzcińskiego, wiceprezesa Krzemieńskiego, oraz prezydjum odbytego w Warszawie walnego zebrania Związku O. K. Z. w osobach inż. Kamieńskiego, ks. prałata Czechowskiego, dr. Zaleskiego i dr. Nowaka. Delegacja złożyła P. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu walnego zjazdu oraz z działalności Zw. O. K. Z. — Wreszcie P. Prezydent Rzplitej przyjął posła nadzwyczajnego i Ministra pełnomocnego w Oslo p. Neumanna.

KRAJOWA

WILNO. **Sprzeniewierzenie.** Sąd okręgowy w Wilnie po przeprowadzeniu rozprawy wydał dziś wyrok przeciw b. prezesowi Bratniej Pomocy Uniwersytetu Stefana Batorego z ramienia młodzieży wszechpolskiej Ryszardowi Puchalskiemu oraz Michałowi Czerewko, również z obozu wszechpolskiego, referentowi uzdrowiska akademickiego Legaciszki pod Wilnem. Obaj oskarżeni byli o sprzeniewierzenie kilku tysięcy złotych z funduszów Bratniej Pomocy. Wyrokiem sądu zarówno Puchalski, jak i Czerewko zostali skazani każdy na 6 mies. więzienia.

TARNOPOL. **Pożary.** Onegdaj w składzie materjałów budowlanych Józefa Menkesa w Brodach, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar. Spalił się materjał budulcowy, wartości około 3.000 dolarów. Pożar został zlokalizowany przez miejscową straż pożarną. — W zabudowaniach Józefa Zielonki w Wysocku, pow. Brody powstał pożar, który zniszczył stodołę, stajnię, inwentarz żywy i martwy oraz plony rolne. Ogień powstał od niedopałka papierosa. Szkoda wynosi ponad 5.000 zł.

Pomnik ku czci poległych w Toruniu.



Z okazji Święta Niepodległości odbyło się w Toruniu uroczyste odsłonięcie pomnika poległych w walce o wolność w r. 1919 żołnierzy 63 p. p. Aktu odsłonięcia dokonał dowódca O. K. VIII gen. Pasławski. Pomnik ten, o wysokości 20 mtr. wybudowany został ze składek społeczeństwa toruńskiego. — Fotografja nasza przedstawia pomnik poległych bohaterów z 63 p. p.

Signum temporis.

W Berlinie otwarto na popołudnia sobotnie ósmą zkolei okazyjną wystawę dzieł sztuki. O materjalnem położeniu wystawiających artystów świadczy wymownie następujące ogłoszenie w katalogu wystawy: „Dzieła, opatrzone czerwonym znakiem, są do nabycia także drogą zamiany za żywność lub odzież".

A najbardziej wymowne jest to, że wszystkie dzieła wszystkich artystów są opatrzone tym czerwonym znakiem nędzy...

(— g —)

List z Jaworowa.

Dzień 11 listopada. — Uroczystość w Szutowej.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*)

Rocznica odzyskania niepodległości rozpoczęła się u nas we wtorek, 10 bm. odegraniem capstrzyku przez orkiestrę gimnazjalną po ulicach miasta. W środę, dnia 11 listopada o godz. 9-tej rano starosta powiatowy p. Białostocki odebrał na rynku raport od hufców P. W., Strzelca, Sokoła i skautów. Po uroczystych nabożeństwach we wszystkich świątyniach odbyła się defilada wyżej wymienionych hufców przed przedstawicielami Władz, poczem w Sokole poranek muzykalno-wokalny, wieczór zaś Strzelcy odegrali 4-aktową sztukę p. t. „Polka spartanka". Zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy, zakończyła ten uroczysty dzień.

* * *

Dnia 15 b. m. odbyło się w Szutowej poświęcenie Domu ludowego, wybudowanego staraniem tamtejszej młodzieży ludowej. Poświęcenia dokonał, po odprawieniu nabożeństwa w kościele parafjalnym miejscowy proboszcz ks. Boczkaj, poczem przemówił starosta p. Białostocki. Po uroczystym poranku muzykalno-wokalnym rozpoczęła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późna.

Eres.

Z sali koncertowej.

Helena Lipowska.

Niezwykle serdeczne przyjęcie, jakiego doznała p. Helena Lipowska z okazji swego lwowskiego recitalu w Kasynie i Kole Lit.-Artyst., było dowodem nietylko sympatji, jaką miasto nasze darzy talenty, wyrosłe na jego gruncie, ale i uznania dla jej nieprzeciętnych walorów śpiewackich. Głos p. Lipowskiej, który pamiętamy z okresu jej pierwszych występów na scenie lwowskiej, z natury niezwykle piękny, rozwinął się obecnie wspaniale, tak, że można go dziś uważać śmiało za jeden z najpiękniejszych materjałów wśród śpiewaczek polskich wogóle. Imponującą jest nietyle nawet jego siła, ile cudowna wprost barwa, jest on dźwięczny i jasny, a przytem niezwykle miękki, posiada też dużą kulturę i technikę wytrzymałość oddechu, wyrównanie rejestrów, piękną koloraturę i umiejętność operowania efektami dynamicznemi.

Znaczną część programu p. Lipowskiej stanowiły arje operowe, śpiewane z umiarem, wdziękiem i szczerym temperamentem artystycznym, wśród pieśni, najlepiej wypadły pieśni Friemanna, bardzo dobrze odpowiadające rodzajowi talentu p. Lipowskiej.

Akompanjował p. Kopp.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Podziemna literatura Rosji sowieckiej.

W 7-mym numerze czasopisma „Orient und Occident", wydawanego w Lipsku, mieści się ciekawy artykuł rosyjskiego autora, piszącego pod pseudonimem Artemjew, o obecnym stanie tajnej, opozycyjnej literatury w Sowjetach.

W literaturze tej dominuje i rozszerza się przedewszystkiem a n t y s e m i t y z m, dalej obrona m a ł o m i e s z c z a ń s k i c h i d e a ł ó w, które odżywają w całej pełni nietylko w postulatach gospodarczej, ale i moralnej natury. Zasadniczą sprawą staje się k w e s t j a r o d z i n y, dla której reakcja żąda i propaguje dawną powagę, nietykalność i świętość. Ale najdziwniejszym może faktem jest kompletna o b o j ę t n o ś ć w o b e c b o l s z e w i z m u. Już nikt w tej podziemnej literaturze nie pokazuje zła bolszewizmu, nikt przed nim nie ostrzega, nikt go nie zwalcza. Reakcja rosyjska zachowuje się wobec krasnoarmiejców, jak wobec skazanej na zdechnięcie bestji — obojętnie, spokojnie, wyczekująco. Hasła „białogwardiejskie" zostały odłożone, jako już niepotrzebne. Nowa, podziemna Rosja wysuwa zamiast pazurów i kłów — postulaty nowego życia, które jest dla niej coraz bliższe realizacji. (—g—)

Wśród nowych książek i czasopism.

Herbert Hoover — „Indywidualizm amerykański" — przełożył K. Szymański. Skład główny w księgarni M. Arcta, Warszawa.

Nikt dotąd nie ujął tak wszechstronnie i w tak wielce precyzyjne określenia podstawowych cech ustroju i życia państwowego Stanów Zjednoczonych, jak to uczynił wielki znawca swego kraju i narodu, Hoover, dając wszechstronne wyjaśnienie znaczenia w tym ustroju czynnika „indywidualizmu amerykańskiego". Dla nas o tyle ciekawsza jest dana przez Hoovera definicja indywidualizmu amerykańskiego, że równolegle autor przeprowadził porównanie tegoż z indywidualizmem europejskim, który miał sposobność poznać jak najdokładniej osobiście podczas wojny i osobliwie — po wojnie.

„...Nie jest to indywidualizm właściwy innym narodom, za którym pragnę przemawiać, — powiada Hoover, — lecz indywidualizm amerykański. Nasz indywidualizm różni się od wszystkich innych tem, że obejmuje następujące wzniosłe ideały: podczas, gdy nasz ustrój społeczny budujemy na zdobyczach osiąganych przez jednostkę — zabezpieczamy każdej jednostce prawo równości wobec sposobności życiowych, aby mogła zająć takie stanowisko w społeczeństwie, do jakiego jej inteligencja, charakter, zdolności i ambicja ją upoważniają; przy rozwiązywaniu spraw społecznych wolni jesteśmy od skostniałej nawierzchni warstw klasowych; stale dodajemy bodźca wysiłkom każdej jednostki w jej dążeniu do osiągania jej szlachetnych zamierzeń; przez zwiększanie poczucia odpowiedzialności i rozumienia istoty życia dopomagamy każdej jednostce do osiągania tych jej zamierzeń; jednocześnie zaś — każda jednostka pod działaniem społecznego kamienia szlifierskiego musi wytrwać próbę współzawodnictwa".

Tę tezę przeprowadza Hoover w czterech rozdziałach, zatytułowanych: założenia filozoficzne, objawy duchowe, objawy gospodarcze, objawy polityczne, w których podaje „uzasadnienie istotnych praw do odrębności" indywidualizmu amerykańskiego.

Wreszcie, w ostatnim rozdziale książki, zatytułowanym — „przyszłość", Hoover wskazuje drogi, jakiemi kroczyć nadal powinna i może cywilizacja amerykańska, na swym indywidualizmie konstruktywnym oparta, i kończy swe wywody słowami:

„Możemy zabezpieczyć sobie wszystkie cele naszego ustroju, jeżeli obdarzymy każdą jednostkę ludzką temi sposobnościami, których broni i domaga się duch cywilizacji amerykańskiej. Możemy nasz ustrój społeczny posunąć do takiej doskonałości, na jaką pokolenie nasze sobie zasłuży, oraz rozwinąć go możemy do takich wyżyn, iż przez dzieci nasze będzie przyjęty z wdzięcznością".

„Świat". Tygodnik. Bieżący, czterdziesty szósty zeszyt „Świata" przynosi niezmiernie aktualny artykuł W. Giełżyńskiego pt. „Zaburzenia studenckie". Wojciech Marylski zwierza się ze swoich egzotycznych wrażeń afrykańskich pt. „Od Oceanu do Oceanu". Eustachy Czekalski żegna pieśniarza Warszawy ś. p. Artura Oppmana. Wacław Grubiński zamieścił wesołą „Pogaduszkę pana Pipermenta z panem Futermuterem". Hanna Mortkowiczowa opowiada o swojej podróży „Od Beskidów do Alp". Stanisław Sierosławski dał pouczający artykuł pt. „Sny ludzkości". Pozatem znajdujemy zwykłe działy: „Tydzień Świata", „Od czwartku do czwartku", „Co czytać", „Teatr" oraz powieść A. Struga pt. „Ostatni film Evy Evard". Zeszyt ten jest bogato ilustrowany.

„Kobieta Współczesna". Tygodnik. Ostatni Nr. 37 tygodnika „Kobieta Współczesna", o treści interesującej i nadzwyczaj urozmaiconej, przynosi nam wiele aktualnych wiadomości. — Treść numeru poniżej podajemy: Artykuł wstępny p. t. „Bezrobocie a szkolnictwo zawodowe" — Ireny Jabłowskiej, „Liga Narodów a kryzys ekonomiczny" — Anny Paradowskiej-Szelągowskiej, „Istotne niebezpieczeństwo" — Vita, „Rząd narodowy zwycięży!" — Stanisławy Adamowiczowej, Czwarta korespondencja z wycieczki redakcji „Kobiety Współczesnej" — wierszem, pióra Czesławy Wojeńskiej, dokończenie — „Przemieniec" w przekładzie Stanisławy Kuszelewskiej, „Agata z ulicy Figowej" — Jerzego Kornackiego, „W sprawie repertuaru teatru dla dzieci i młodzieży" — Janiny Strzeleckiej, korespondencja ze Lwowa — Janiny Osińskiej i wiele innych. W dodatku „Mój Dom" — przepisy kuchenne i różne wskazania przy robieniu porządków zimowych w ogródkach.

„Bluszcz". Tygodnik. Nr. 46 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł H. Naglerowej „Potrzeba serca", w którym autorka wykazuje konieczność wprowadzenia elementu osobistego współczucia w społeczną akcję ratowania bezrobotnych. K. Westerska w dalszym ciągu zaznajamia czytelniczki z zasadami nowego projektu prawa małżeńskiego. R. Zienkiewiczowa kreśli sylwetkę niedawno zmarłej J. Jahołkowskiej. W Boczkowska w korespondencji pt. „Pożyteczne z przyjemnym" opowiada o czterotygodniowych kursach dla cudzoziemców na uniwersytecie w Londynie. W dziale praktycznym zwraca uwagę dowcipny feljeton Well „Może przeszkadzam?", „Co jeszcze możemy oszczędzić?" H. Koryzna, „O racjonalnej pracy serca" W. Prażmowskiej, „O tłustej cerze" Dr. Rostkowskiej, „Czy i jaki dochód może dać ferma kurza?" M. Sarjusz-Stokowskiej „Na filiżankę herbaty". „Obiady dla pracującej inteligencji" i przepisy Pani Elżbiety.

„Iskry". Tygodnik dla młodzieży. Ostatni, 48 numer „Iskier", zredagowany jest żywo i ciekawie. Otwiera numer artykuł Zdz. Broncla o potrzebie i korzyściach spisu ludności, który się odbędzie 9 grudnia b. r. Zygmunt Lubartowicz w czterdziestolecie twórczości Kazimierza Tetmajera mówi o bardzo ciekawym szkicu pt. „Kazimierz Tetmajer jako epik Tatr". Ciekawe szczegóły o wielkich zdolnościach i nauce Zygmunta Krasińskiego znajdujemy w art. „Jak się uczył Z. Krasiński?". — Adres Redakcji: Warszawa, Warecka 14.

Karkołomne sztuki.



Związek Podoficerów Rezerwy urządził w dn. 15 bm. na Rynku Starego Miasta w Warszawie popisy akrobatyczne „Człowieka-muchy". Niezwykłe te akrobacje wykonywał p. Nazarewicz, wchodząc po prostokątnej ścianie na czwarte piętro kamienicy bez jakichkolwiek przyrządów, wykonując cały szereg arcyniebezpiecznych ewolucyj oraz schodząc po ścianie na ziemię. Tłumy publiczności przyglądały się niezwykłym popisom t. zw. „człowieka-muchy". — Zdjęcie nasze przedstawia z lewej strony ćwiczenia na trapezie, z prawej zaś — p. Nazarewicza po ćwiczeniach.

Filmowy hittleryzm.

Pod takim tytułem pomieścił doskonały znawca sztuki filmowej, p. Jerzy Toeplitz, w warszawskim „Kurjerze Polskim" ciekawą charakterystykę obecnej twórczości kinowej w Niemczech, twórczości, cieszącej się — niestety — największem wzięciem i popularnością u publiczności.

Duch Hittlera, duch militaryzmu, idea odwetu, zemsty, wojny, przedostająca się coraz silniej do prasy, literatury i teatru w Niemczech, opanowała już także kino. A kino jest najświetniejszym i najniebezpieczniejszym środkiem agitacyjno-propagandowym.

Cóż się bowiem dzieje już od szeregu miesięcy na ekranie filmowym Niemiec, czy to będzie Berlin, czy Drezno, Monachjum itd.? Oto idzie jedna za drugą sztuka wojskowa, militarystyczna, w duchu dawnego regime'u cesarskiego, wpajająca w szerokie masy miłość i sentyment dla d a w n e g o żołnierza niemiecko - pruskiego, sentyment dla wszystkiego, co związane z koszarami, duchem koszarowo-wojennym, hittlerowską ideą odwetu. „Rezerwa odpoczywa". „Zupa kartoflana, zupa kartoflana...". „Matka kompanji", „Duma trzeciej kompanji", „Trzy dni aresztu", „Kiedy żołnierze maszerują przez miasto" — to tytuły filmów, któremi entuzjazmuje się przeciętny berlińczyk, drezdeńczyk, monachijczyk... Inteligencja występuje wprawdzie ostro przeciw militarnej modzie, ale głosy poważnej krytyki niewiele mogą zdziałać. Decyduje tu nie dobry smak, nie wartość artystyczna, a dobre kasy i rekordy powodzenia w kinach stołecznych i prowincjonalnych. Poziom tych rekordowych obrazów jest rozpaczliwy — najlepiej o tem świadczy fakt, że jeden z przebojowych filmów „militarnych" „Trzy dni aresztu" został zabroniony przez cenzurę amerykańską. Faktów podobnych, dowodzących braku smaku i niskiego poziomu etycznego twórców tego właśnie typu filmów, możnaby przytoczyć jeszcze bardzo wiele.

Działalność militarna niemieckiego przemysłu filmowego nie ogranicza się do wesołych fars, ale występuje w całym szeregu d u ż y c h p o w a ż n y c h f i l m ó w. Najbardziej aktywnie występuje tu oczywiście „Ufa", znajdująca się pod przemożnym finansowym wpływem głowy niemieckiego obozu narodowego, Hugenberga. W zeszłym sezonie, jako odpowiedź niemiecką na Remarque'a wyprodukowała „Ufa" film historyczny o wielkim Fritzu p. t. „Koncert fletowy w Sans Souci", który był apologją chwały wojskowej dawnych Prus. Najbardziej efektowną częścią filmu była parada wojsk, wyruszających do boju. W tym sezonie autor „Koncertu fletowego", reżyser Ucicki, przygotowuje drugą bombę historyczną o Yorcku, „żelaznym pruskim generale". W zapasie znajduje się jeszcze jeden scenarjusz historyczny o militarnem zacięciu a mianowicie historja Blüchera, słynnego „generała Vorwaerts". Dodajmy do tej historycznej serji serję operetkową, w której bohaterami są panujący w pięknych galowych mundurach, a będziemy mieli zupełnie wyraźną linję produkcji najpoważniejszej niemieckiej placówki przemysłu filmowego. Nie trzeba zapominać o takich pozycjach, jak patrjotyczny film szpiegowski z Brygidą Helm „W tajnej służbie", w którym akcja rozgrywa się w carskiej Rosji w 1917 roku i którego bohaterem jest ajent niemieckiego wywiadu, współpracujący z żoną rosyjskiego generała.

Filmy pacyfistyczne — stwierdza wreszcie autor — przechodzą prawie bez echa, jeśli się je zestawi z szalonem powodzeniem filmów odwetowych. Takie piękne filmy, jak „Czwórka piechurów" Pabsta, lub nowy film Trivasa „Niemansland", zatonęły w powodzi monarchistycznych kawałów, produkowanych pod egidą Hittlera i Hugenberga.

Film niemiecki znajduje się — w świetle tych faktów — w obliczu ciężkiego kryzysu. Kina Hittlerowców, kina narodowych socjalistów wychowują publiczność niemiecką w atmosferze przyszłej wojny, a oddalają ją od wszystkiego, co tchnie pokojem, zgodą, szlachetnością, kulturą.

Jeśli ten zły posiew nie zostanie zahamowany, owoce jego mogą być dla Niemiec i świata fatalne.

(—x—)

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

IV. A. 738/31/3. Uchwała. Na wniosek p. Anny Bijak we Lwowie ul. Kościuszki l. 6 wdraża się postępowanie celem amortyzacji weksla a mianowicie: weksel z daty Lwów 9/II. 1930, na kwotę: 50 dol. amer. opiewający, podpisany przez Kazimierza Jasińskiego. Weksel ten wedle zapodania wnioskodawczyni rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza weksla, by w czasokresie 60 dni po ogłoszeniu przedłożył Sądowi weksel, gdyż w razie przeciwnym uznałby Sąd weksel za umorzony i prawnej mocy pozbawiony.

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.
Lwów, 20 października 1931. 8885

LICYTACJE.

E. 1409/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia br., godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 10 przymusowa licytacja realności lwh. 181 gm. kat. Bobrek. Najniższą ofertę, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, stanowi wartość szacunkowa w kwocie 5.137 zł. 52 gr. Prawa osób trzecich pozostaną nienaruszone. 8884

Sąd grodzki.
Chrzanów, 15 listopada 1931.

XV. E. 7289/30. Strona zobowiązana Hersch Horowitz i Estera Klerl Horowitz. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 21 grudnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XV. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa. Whl. 1770 II. p. bud. L. 4966 — na niej dom frontowy, mieszkalny, oficyna, stajnia i komórka. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 82.770 zł. Najniższa oferta 41.385 zł. Do realności whl. 1770 II ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna (30 sztuk), drzwi (7 sztuk), muszle wodociągowe (3 sztuk), kosze blaszane na śmiecie (3 sztuk) oszacowane na 735 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8886-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XV.
Lwów, 24 września 1931.

E. 2752/31/4. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 o godzinie 8 i pół przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, sala Nr. 5, publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 140 gminy Mszana Dolna. Nieruchomość tą oszacowano na 4.277 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2.851 zł. 72 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8887

Sąd grodzki.
Mszana Dolna, 14 listopada 1931.

E. 3176/30/11. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 o godzinie 10 i pół przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, sala Nr. 5 publiczna sprzedaż realności lwh. 283 gminy Mszana Dolna. Nieruchomość tą oszacowano na 85.549 zł. 90 gr. Najniższa oferta 57.033 zł. 27 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8888

Sąd grodzki.
Mszana Dolna, 9 listopada 1931.

E. 6779/30. Edykt licytacyjny. Dnia 15 grudnia 1931 o godz. 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie, sala Nr. 68 licytacja realności lwh. 766 ks. gr. gm. kat. Dąbrówka. Wartość szacunkowa 52.100 zł. Najniższa oferta 34.733 zł. 32 gr. Prawa któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą posyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej. 8889

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, 3 listopada 1931.

E. 1367/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1931 o godzinie 9 i pół przedpoł. odbędzie się w Sądzie grodzkim w Śniatynie w biurze Nr. 9 licytacja 1/3 części pbud. 94/1 w Wołczkowcach Anny Kotlarczuk własnej wartości 354 zł. 99 gr. Najniższa oferta wynosi 177 zł. 50 gr. 8890

Sąd grodzki, Oddział IV.
Śniatyn, 20 sierpnia 1931.

E. 2355/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 o godz. 11.30 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności 1394, 2042, 3040, 4413, 6367, o łącznej wartości szacunkowej 19.455 zł. Najniższa oferta wynosi 12.969 zł. 99 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8892

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 13 października 1931.

E. 4011/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1931 o godz. 12.30 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 184, 911 N. gm. Olchowce o łącznej wartości szacunkowej 4.467 zł. Najniższa oferta wynosi łączną kwotę 2.311 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8893

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 21 października 1931.

E. 1391/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1931 o godz. 11.30 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności 111 i 1680 gm. Potoczyska, o łącznej wartości szacunkowej 1.000 zł. Najniższa oferta wynosi w łącznej kwocie 666 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8894

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 22 października 1931.

E. 1593/31. Edykt licytacyjny. Dnia 17 grudnia 1931 o godz. 11.30 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl 122 gm. Olchowiec o wartości szacunkowej 4.870 zł. Najniższa oferta wynosi 2.713 zł. 33 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8895

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 10 października 1931.

E. 3172/31. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1931 o godz. 12 w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacja realności obj. whl. 611 gm. Potoczyska, o wartości szacunkowej 9.520 zł. Najniższa oferta wynosi 6.346 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8896

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 22 października 1931.

I. E. 1028/29. Strona zobowiązana: Józef i Karolina małż. Fajkowscy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek małoletnich Władysława, Adolfa, Ireny i Jana Mildynów odbędzie się dnia 11 grudnia 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 61 licytacja następującej realności: Księga gruntowa Wiśnicz miasto lwh. 916. Realność składa się z domu i ogrodu, bliżej w protokole oszacowania opisanych. Wartość szacunkowa 5.578 zł. 50 gr. Najniższa oferta 3.800 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8897

Sąd grodzki, Oddział I.
Wiśnicz, dnia 25 października 1931.

E. VI. 1825/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 grudnia 1931 o 10 rano sprzedane zostaną w tut. Sądzie biuro Nr. 80, II p. 3/12 części realności whl. 17 gm. Nowodworze tj. gruntów w obszarze 8 h. 35 a. 36 m. kw. oraz domu pod strzechą. Te części realności są ocenione na 2864 zł. 91 gr. Najniższa oferta wynosi 1909 zł. 94 gr. 8904

Sąd grodzki w Tarnowie.

E. 8861/30. Strona zobowiązana nieobj. masa spadkowa śp. Emilji z Wysłatyckich Błonar przez kuratora adw. Dra Landaua w Starym Samborze. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Adeli Brander, kupcowej w Starejsoli odbędzie się dnia 30 grudnia 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 9, II p. na zasadzie warunków, które się zatwierdza licytacja następujących realności: Księga gruntowa Starasól. Oznaczenie realności: whl. 2213, 3/24 z 3/5 pbud. z budynkami; whl. 3199, 3/40 łąka; whl. 178, 3/24 rola i łąki. Wartość szacunkowa 543 zł. 55 gr. Najniższa oferta 362 zł. 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8903

Sąd grodzki.
Stary Sambor, dnia 9 listopada 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 27075/31. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Dr. Władysław Rapała mianowany reskryptem Ministerstwa Sprawiedliwości z 30 września 1931 L. II. O. 14500/31 notarjuszem w Bohorodczanach, złożył 7 listopada 1931 przysięgę służbową i objemuje urząd 16 listopada 1931. 8808

Sekretarjat Prezydjalny Sądu Apelacyjnego.
Lwów, 12 listopada 1931.

Prez. 14317/31/19 R. Edykt. Komisarz dla zakładania ksiąg gruntowych przy Sądzie grodzkim w Czarnym Dunajcu założył nową księgę gruntową dla gminy kat. Harkabuz (Orawa), składającą się z wykazów hipotecznych, oznaczonych liczbami od 1 do 338. Te odnowione wykazy hipoteczne wchodzą w życie dnia 25 listopada 1931. Od tego dnia nabycie, przeniesienie, lub zniesienie nowych praw własności, praw zastawu i innych nowych praw hipotecznych może nastąpić jedynie przez wpis do tychże odnowionych wykazów hipotecznych. Celem ustalenia powyż wyliczonych wykazów hipotecznych wdraża się postępowanie w myśl § 21 ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 96 austr. Dzup. i wzywa się: a) osoby, które na podstawie prawa nabytego przed dniem 25 listopada 1931, żądają zmiany wpisów prawa własności, lub posiadania, bez względu na to czy zmiana ma nastąpić przed odpisanie, dopisanie, lub przypisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub też w inny sposób, — b) osoby, które już przed dniem 25 listopada 1931 nabyły na nieruchomościach powyż wymienionemi wykazami hipotecznemi objętych, lub też na ich częściach prawo zastawu, nadzastawu, służebności, albo inne prawa nadające się do wpisu hipotecznego, o ile prawa te powinny być wpisane jako należące do dawnego stanu ciężarów, a dotychczas nie zostały wpisane, ażeby do dnia 25 listopada 1932 włącznie w Sądzie grodzkim w Czarnym Dunajcu, w którym odnowione wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły swe roszczenia, inaczej bowiem roszczeń tych niemożnaby już dochodzić przeciw osobom trzecim, które nabyły prawa hipoteczne w dobrej wierze na zasadzie wpisów niezaczepionych. Zgłoszenia konieczne są także wtedy, gdy zgłosić się mające prawa są widoczne z rozstrzygnięcia sądowego, albo gdy o nie toczy się postępowanie sądowe. Przywrócenie do poprzedniego stanu z powodu zaniedbania terminu edyktalnego, lub przedłużenia tego terminu dla poszczególnych stron jest niedopuszczalne. 8823-3

Sąd Apelacyjny, Wydział II.
Kraków, 9 listopada 1931.

Cw. 83/31. Edykt. Sprawa „Raiffeisen Hurtownia Towarów w Kotowicach" przeciw nieznanych z pobytu Tadeusza i Idalji Rey, właścicielom dóbr w Mużyłowie o 4.762 zł. 15 gr. ustanawia się kuratora Dr. Antoniego Nowak-Przygodzkiego we Lwowie, ul. Rutowskiego 7 dotąd, dopóki pozwani nie zgłoszą się lub ustanowią pełnomocnika. 8869

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 14 listopada 1931.

I. 1. Cg. J. 793/31. Edykt. Strona powodowa Michał Lechowicz, właśc. dóbr w Dolinianach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieznanej z miejsca pobytu Kamili z Wielopolskich Rieger o uznanie zgaśnięcia prawa zastawu do L. cz. I. 1. Cg. J. 793/31. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 4 grudnia 1931, godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 108/III p. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się kuratora, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8883

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Lwów, 21 października 1931.

I. Cg. J. 298/31. Edykt. Przeciw Władysławowi Wojnarowskiemu z Łęk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do Sądu okręgowego w Jaśle przez Jana Gniadego z Łęk pozew o 60 funtów szterlingów. Na podstawie pozwu wyznaczoną została w Sądzie okręgowym w Jaśle I. audjencja na dzień 16 listopada 1931, godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niew. Władysława Wojnarowskiego ustanawia się pana Dr. Władysława Rzuchowskiego, adwokata w Jaśle kuratorem, Tenże kurator zastępywać będzie niewiad. Władysława Wojnarowskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 8898

Sąd okręgowy.
Jasło, dnia 21 września 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 76/31. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Anny Pieluch kupcowej w Chorostkowie. Komisarz ugodowy p. naczelnik Sądu grodzkiego Grabowiecki w Kopyczyńcach. Zarządca ugodowy p. Józef Kens w Chorostkowie. Audjencja do zawarcia ugody dłużniczki z wierzycielami jej dnia 3 grudnia 1931 o godzinie 10 przedpołudniem w Sądzie grodzkim w Kopyczyńcach. W tym Sądzie należy zgłosić roszczenia wierzycieli także gdyby co do nich spór zawisł do dnia 15 listopada 1931. 8816

Sąd okręgowy, Wydział I.
Czortków, 16 października 1931.

Sa 87/31/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Leona Duklera w Zawoji otwiera się w myśl par. 1 o. ugod. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się Dra B. Kasprzyka, naczelnika Sądu grodzkiego w Makowie, zarządcą ugodowym Dra E. Lutwaka, adwokata w Makowie. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do 10 grudnia 1931 w Sądzie grodzkim w Makowie. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 17 grudnia 1931 r. o godzinie 10 przedpoł. 8824

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 7 listopada 1931.

I. Sa 79/31/3. Postępowanie ugodowe Michała Petzenbauma kupca w Wadowicach. Cofa się ustanowienie P. Stanisława Kuźniarowicza, obrońcy w sprawach karnych w Wadowicach, zarządcą ugodowym, a w jego miejsce ustanawia się Pana Dra Józefa Majkę, adwokata w Wadowicach zarządcą ugodowym.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 2 listopada 1931. 8825

Sa 46/31/43. Postępowanie ugodowe dłużnika Samuela Bialera zegarmistrza we Lwowie otwarte tus. uchwałą z 30 czerwca 1931 zastanawia się w myśl par. 56 u. i o. u. 8877

Sąd okręgowy.
Lwów, 22 lipca 1931.

Sa 145/31/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kunona Harzstarka właśc. sklepu żelaznego we Lwowie, Boimów 36. Komisarz ugodowy Aleksander Czajkowski, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Henryk Blaufeld adw. Lwów, Wolyńska 2. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 18 stycznia 1932 o godz. 12 w połudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 grudnia 1931. 8878

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 listopada 1931.

Sa 99/31. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 19 października 1931 Sa 99/31 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Mosesa Freilicha, właśc. składu mebli w Borysławiu Wolanka. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu tut., zaś zarządcą ugodowym Mosesa Leibę Heliga, kupca w Wolance. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 2 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 3 grudnia 1931 godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 39. 8870

Sąd grodzki.
Drohobycz, 22 października 1931.

Sa 101/31. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 22 października 1931 Sa 101/31 otwarte zostało postępowanie ugodowe do majątku Perli Chany Schwarz, kupcowej w Borysławiu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Stanisława Matyję, sędziego Sądu tut., zaś zarządcą ugodowym dr. Zygmunta Kibitza adw. w Borysławiu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 4 grudnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 10 grudnia 1931 godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, sala Nr. 39. 8871

Sąd grodzki.
Drohobycz, 24 października 1931.

Sa 109/31/4. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Eisiga Pillingera syna Naftalego w Turce. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Władysław Schmidt w Turce. Zarządca ugodowy Kalman Zobel, kupiec w Turce. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 10 grudnia 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 31 grudnia 1931 w Sądzie grodzkim w Turce biuro Nr. 3. 8891

Komisarz ugodowy przy Sądzie grodzkim.
Turka, dnia 8 listopada 1931.

I. 2. Sa 21/31. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Sary Puretz, kupcowej w Dynowie. Komisarz ugodowy S. S. o. Gustaw Bernhaut. Zarządca ugodowy Józef Rosenbaum, kupiec w Dynowie. Audjencja ugodowa w tut. Sądzie biuro Nr. 10 dnia 2 grudnia 1931, godz. 10 przedpołudniem. 8902

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.
Sanok, dnia 27 października 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 7/31. Edykt. Matwij Olijarz, rel. gr.-kat., syn Antoniego i Tekli, urodzony 27 lutego 1881 we Węglówce powiat Krosno, żołnierz 45 p. p. armji austrjackiej, zaginął na froncie rosyjskim w roku 1915. Kto ma o nim wiadomość winien o tem donieść w trzy miesiące od ogłoszenia. 8734

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 29 października 1931.

I. T. 220/30. Mikołaj Strypko syn Dmytra i Jeleny urodzony 1895 roku w Kielichowie powiat Śniatyn odszedł w jesieni 1918 do wojska ukraińskiego i od tego czasu nie dał o sobie znaku życia. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 8767

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 27 października 1930.

T. 25/31. Onufry Symohubyk s. Nykoly urodzony 11/6 1881 roku w Toporówce powiat Horodenka ostatnio zamieszkały Podwysoka jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 8768

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 10 listopada 1931.

T. 91/31. Petro Symczycz Iwana urodzony 27/1 1888 roku w Berezowie wyżnym powiat Kołomyja dawniej Peczeniżyn jako uczestnik wojny światowej zaginął. Wzywa się o udzielenie wiadomości o zaginionym. 8769

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 3 października 1931.

T. 161/30. Nykiefor Krawczuk, syn Piotra ur. 17 marca 1891 r. w Kosmaczu pow. Kołomyja i tamże zamieszkały jako ranny na wojnie zmarł 2/11 1916 w szpitalu we Wiedniu pod nazwiskiem Kuryły Nykoraka z Kosmacza. 8770

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 18 października 1931.

T. 14/31. Józef Chaim 2 im. Kleinman false Lateiner, urodzony 7 grudnia 1890 w Zbarażu, żołnierz 15 pp. został ciężka raniony pod Przemyślem 1914 r. Na prośbę matki jego Scheindli wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym.

Sąd okręgowy, Wydział niesporny.
Tarnopol, 12 września 1931. 8771

T. 38/31. Edykt. Zacharko Szwec, urodzony 19 lutego 1896 w Czystyłowie powiat Tarnopol wstąpił w roku 1918 do wojska ukraińskiego, skąd do domu nie wrócił. Na prośbę brata jego Onufrego wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata w Tarnopolu o zaginionym. 8772

Sąd okręgowy Wydział niesporny.
Tarnopol, 22 kwietnia 1931.

T. 62/31/3. Jurko Bury urodzony 11 maja 1890 w Nastasowie powiat Tarnopol żołnierz 15 p. p..wedle opowiadań został zabity na froncie rosyjskim 1914 roku. Na prośbę ojca jego Matwija wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 8773

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, 5 października 1931.

T. 109/31. Aleksander Józef Śmiałowski, urodzony w Czyżowicach dnia 19 marca 1902 syn Józefa Marjana i Izabeli uczestnik wojny polsko-bolszewickiej zaginął w sierpniu 1920 w bitwie pod Zadwórzem i od tego czasu nie daje o sobie wiadomości. Służył w Małopolskich Oddziałach Armji Ochotniczej. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Palchowi w Przemyślu. 8803

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 13 października 1931.

T. 117/31. Jan Lenczyk urodzony w Przemyślu-Wilcze dnia 23 listopada 1897 syn Michała i Anny uczestnik wojny światowej zaginął na froncie rosyjskim wzgl. w niewoli w Rosji i od roku 1916 nie daje o sobie żadnej wiadomości. Służył w 18 p. obrony kraj. armji austr. węg. Wzywa się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub Kuratorowi adw. Dr. M. Margulesowi w Przemyślu. 8804

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 30 października 1931.

Stenografowie organizują się.

Zrzeszenie Stenografów Praktyków i Nauczycieli Stenografji w Państwie Polskiem podaje:

Ostatnio powstało w Warszawie „Zrzeszenie Stenografów Praktyków i Nauczycieli Stenografji", którego celem jest skupienie ruchu stenograficznego w Polsce, propaganda wartości stenografji w społeczeństwie i zorganizowanie pracujących w tej dziedzinie praktyków i nauczycieli.

Po zalegalizowaniu statutu wybrano na zebraniu założycieli, zarząd w składzie następującym: Zdzisław Zieliński — prezes, Ryszard Zambik — sekretarz, Witold Zarankiewicz — skarbnik, Tadeusz Czystohorski i Kazimierz Krupiński — członkowie. Do komisji rewizyjnej wybrano: Henryka Falkowskiego — przewodniczącym, Eugenjusza Zdzisława Kamińskiego i Bohdana Wyżnikiewicza.

Siedziba Zrzeszenia mieści się w Warszawie, przy ul. Miodowej Nr. 11 m. 2.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 19 listopada.

LWÓW (381). Godz. 11.40: Trans. z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 1158: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.— 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Trans. z Warszawy. Sytuacja obecna w rybactwie i środki zaradcze — wygł. Edward Iwaszkiewicz. — 12.35: Trans. z Warszawy. VII-my koncert szkolny z Filharmonji Warsz., zorganizowany przez Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Bronisława Wolfstala, Jan Dworakowski (skrzypce), Maurycy Janowski (tenor), oraz Jerzy Lefeld i Ludwik Urstein (fortep.). Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson. — 14.00—15.05: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: **Lwowski komunikat L. O. P. P.** — 15.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.35: **„Pogadanka o modzie" wygł. p. Stefanja Zielińska.** — 15.50: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci starszych: a) Zagadki i szarady" — podyktuje p. Henryk Ładosz. b) Feljeton prof. Jana Rostafińskiego „Zwierzęta na Jawie". — 16.15: Przerwa. — 16.20: Trans. z Warszawy. Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.40: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.10: „O psychologu, który wierzy tylko **w materję" wygł. prof. Kazimierz Ajdukiewicz. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — **17.35: Koncert popołudniowy. Dr. Rita Kurzmann (fortep.) wykona utwory Kuhnaua, Schuberta i Albeniza. J. Kielarski (baryton) odśp.** arje **i pieśni, akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 18.35: „Wśród książek" **omówienie** ostatnich wydawnictw. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: **Odczytanie programu na dzień następny.** — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.25: **Sprawy robotnicze (O znaczeniu wiedzy dla klasy robotniczej) wygł. p. Adam Michałowicz.** — 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki. Nowela jugosłowiańska „Korona Pawliczka" Ivana Cankara w tłum. Ela Molé. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, oraz Marja Konarek-Korska (sopr.), akomp. prof. Ludwik Urstein. — 21.15: Trans. z Warszawy. Feljeton muzyczna „Prawda o Wagnerze" wygł. p. Paula Lamowa. — 22.10: Trans. z Krakowa. Koncert solisty. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.50: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.55: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — **23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna z teatru Variété „Bagatela" we Lwowie. Orkiestra pod dyr. p. Leopolda Striksa. Trans. na wszystkie stacje P. R.**

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 17 listopada.

Chodorów 122, 123, 124.—, Gazy wschodnie 8.25, 8.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 17 listopada.

Na Giełdzie transakcje w ziemniakach oraz egzekutywne kupno rzepaku i lnu. Ziemniaki nieco potaniały. W innych artykułach utrzymują się ceny na niezmienionym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Ziemniaki przemysłowe 15% skrobji 3.75 do 4.—, len 36.— do 38.—, rzepak ozimy z workiem 30.— do 31.—.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 listopada.

WALUTY: Dolary 8,86½.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poż. budowlana 32,25; 4% poż. inwestycyjna 79,25; 4% poż. inwestycyjna seryjna 84.00—84.25; 6% poż. dolarowa 61.—; 4% poż. dolarowa 43,00—42,50; 7% poż. stabil. 59,50—62,00.

DEWIZY: Belgja 124,20; Holandja 358,80; Londyn 33,70—33,73—33,72; N. Jork 8,92; Paryż 34,96; Praga 26,43½; Szwajcarja 173,75.

AKCJE: Bank Polski 110,—; Sole potas. 82,00; Cukier 19,50.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubione prawo jazdy Nr. 2625 Leon Rechtschaffer. 8807-3

FILIP MACDONALD. 37)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Kapitan Featherstone Lake — wykrztusiła ze wspaniałą pogardą panna Brocklebank. — Jeden, jeden ze Straconego Legjonu, jak ojciec nazywa jej... dworzan...

— Rozumiem — rzekł Antoni. — A chciałby być sam jeden. — Gonił wzrokiem za plecami Lake'a, obejmującego w tańcu panią Carter-Fawcett z miażdżącą siłą.

— Podły osobnik! — zawyrokowała dziewczyna. — Dlaczego, dlaczego on to powiedział o panu? Jak on mógł pomyśleć coś podobnego?

Na bladej twarzyczce barwiły się dwie czerwone plamy.

Znaleźli się koło drzwi i Antoni pociągnął swoją zdziwioną i zawiedzioną danserkę do hallu.

— Czy pani wie, co teraz zrobimy? — zapytał z uśmiechem. — Napijemy się wina en deux. Czy pani ma co przeciwko temu?

— Och! — rzekła z uniesieniem. — Jest tu taki zaciszny kącik.

Wzięli wino i poszli do „zacisznego kącika". Była to alkowa, mieszcząca się w korytarzu, prowadzącym do oranżerji. Panna Brocklebank wyjaśniła, że tu im napewno nikt nie przeszkodzi.

Trzcinowe fotelki okazały się o tyle zapraszające na oko, o ile w rzeczywistości niewygodne. Dziewczyna usiadła, spojrzała na Antoniego i rzekła:

— Chce mnie pan o coś zapytać, prawda?

— Tak, mój drogi Watsonie! *) — odparł, uśmiechając się, Antoni.

— Proszę mówić!

— Jeżeli pani wie, że chcę panią o coś zapytać — rzekł Antoni — to powinna pani wiedzieć, o co. Innemi słowy, pani wie, poco ja przyjechałem w te strony.

Jasna główka skinęła.

— Wiem... I jestem za...

— Skąd pani wie? — przerwał Antoni, neutralizując tę niegrzeczność uśmiechem.

— Wszyscy wiedzą. Mnie powiedział ojciec, a ojcu stara lady Fisher, która spotkała się dziś z panią pułkownikową.

— Pani sądzi, że całe hrabstwo już wie, a przynajmniej elita?

— Tak. W każdym razie do jutra wszyscy będą wiedzieli, włączając w to nietylko elitę, ale służbę i wogóle... resztę. W naszej okolicy plotki szybciej idą z góry na dół, niż odwrotnie.

Antoni spojrzał na nią z uznaniem. Spostrzegł teraz, że pomimo pospolitości zdrowej jej urody, jej niebieskie oczy patrzyły naprawdę inteligentnie. Po pauzie rzekł:

— Czy wszyscy goście, obecni teraz pod tym dachem, wiedzą?

— Tak. Tyle, co ja.

— Co pani wie?

Popatrzyła na niego badawczo i rzekła:

— To, że, według pana, Bronson jest niewinny i że pan przyjechał tutaj szukać dowodów jego niewinności, żeby go uratować.

Antoni zastanowił się nad jej słowami.

— A jaka opinja przeważa w miejscowych kołach?

Panna Brocklebank zawahała się i odpowiedziała z głębokim namysłem:

— Opinja nie jest równo podzielona... — urwała.

Antoni, który nie spuszczał z niej oka, zaśmiał się krótko.

— To znaczy, że dziewięćdziesiąt pięć procent uważa mnie za warjata, a niektórzy, jak naprzykład kapitan Lake, za zarozumialca, spragnionego rozgłosu...

Oblała się rumieńcem.

— Coś w tym rodzaju — odparła.

— Głupcy!

— Ten Lake interesuje mnie — rzekł Antoni. — Zawsze mnie interesują ci, którzy mnie nie lubią, zwłaszcza, gdy się z tem wypowiadają, nie będąc przedstawionymi. Chciałbym się o nim czego dowiedzieć.

Panna Brocklebank opuściła kąciki wcale nie takich znowu pospolitych ust i rzekła:

— On nie należy do miejscowego towarzystwa. Przyjeżdża tutaj w sezonie na polowania i... i...

— I do pani Carter-Fawcett — dokończył Antoni.

Skinęła głową.

— A nie w sezonie nigdy nie przyjeżdża?

Wzruszyła białemi ramionami.

— Nie, chyba, że ona tu bawi. A to się zdarza tylko w sezonie łowieckim.

— Gdzie on staje? — zapytał Antoni.

— W Weydings... u niej. Śliczna rezydencja, cztery mile stąd.

— Czy tam bawią jeszcze... inni goście?

— Dom jest zawsze pełen. To nic nie jest... chyba, że to jeszcze gorzej. Zawsze tam bawi co najmniej pluton Straconego Legionu... Miau-miau!

— Koty — rzekł Antoni — nie są takie fałszywe, jak się to mówi. Jaką rangę piastuje Lake w Legjonie?

Panna Brocklebank zacięła usta.

(C. d. n.)

*) Przyjaciel Sherlocka Holmesa.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem